Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

A
Cena 40 gr
Nakł. 43.802

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rc VI Czwartek, 25 kwietnia 1957 r. Nr 98 (1420)

Ponad 6000 km/godz. rozwijać będzie najszybszy samolot świata

LOTNICTWO amerykańskie podało do wiadomości, że w Stanach Zjednoczonych na ukończeniu są prace nad skonstruowaniem samolotu ponaddźwiękowego, który prawdopodobnie osiągnie szybkość ponad 6.000 km na godz. oraz pułap około 70 km.

Doświadczalny samolot „X 15" będzie najszybszym samolotem na kuli ziemskiej obsługiwanym przez pilota. Mimo trzymania w tajemnicy szczegółów budowy samolotu, wiadomo obecnie, że będzie on wyposażony w motory odrzutowe na paliwo płynne.

Z ostatniej chwili

— PRZEBYWAJĄCY w Wiedniu pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — A. Mikojan konferował z kanclerzem Raabem, ministrem spraw wewnętrznych Figlem i ministrem przemysłu Waldbrunnerem.

* * *

— JAK donosi z Damaszku agencja France Presse, Jordania zamknęła swą granicę z Syrią.

* * *

— PREZYDENT Francji Rene Coty przybędzie do Rzymu z wizytą oficjalną dnia 8 maja br.

* * *

— PO czterotygodniowych występach w teatrze Winter Garden w Londynie Państwowy Teatr Żydowski opuścił Wielką Brytanię, udając się do Holandii, gdzie da kilka przedstawień.

* * *

— BRYTYJSKI minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd wniósł do sądu sprawę o rozwód.

Właściciel sklepu galanteryjnego w Słupsku groźnym bandytą

K. Turdej vel Pomorski zamordował 22 osoby

SŁUŻBA bezpieczeństwa KW MO w Koszalinie współdziałając z Komendą Wojewódzką MO w Lublinie ujęła Kazimierza Turdeja — groźnego bandytę, który od wielu lat ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości.

KAZIMIERZ Turdej był zastępcą dowódcy bandy NSZ „Szarego", która w 1946 r. dokonała bestialskiego morderstwa 196 osób we wsi Wierzchowiny, w woj. lubelskim. Wieś

(Dokończenie na str. 2)

Zakłady Przem. Terenowego w Szczecinku zrealizowały już zobowiązania 1-majowe

W SWOIM czasie donosiliśmy o podjęciu przez Szczecineckie Zakłady Przemysłu Terenowego zobowiązań dla uczczenia święta klasy robotniczej 1 Maja.

W tych dniach SZPT nadesłały wiadomość o wykonaniu podjętych zobowiązań. M. in. uruchomiono zakład chałupniczy, który zatrudni w pierwszym okresie 40 kobiet oraz wykonano sztancę automatyczną do produkcji toreb gospodarskich z odpadów skórzanych.

Załoga zakładu skórzanego wraz z dyrekcją dodatkowo zobowiązała się uruchomić sposobem gospodarczym nowy zakład skórzany w Szczecinku przy ul. Żukowa 59. (L. W.)

W Jordanii sytuacja nadal niewyraźna

JAK wynika z nocnych depesz agencyjnych premier jordański Khalidi utrzymał się przy władzy w ciągu wczorajszego dnia. Wieczorem — jak podaje agencja France Presse — rzecznik rządu Khalidiego zdementował stanowczo pogłoski o dymisji gabinetu. Mimo to jednak pozycja rządu Khalidiego jest w dalszym ciągu bardzo niepewna.

Reuter pisze, iż premier jordański stanie w obliczu nowego kryzysu, bowiem partie opozycyjne zapowiedziały strajk generalny.

Ta sama agencja podaje, że minister spraw wewnętrznych w gabinecie Khalidiego miał wyrazić chęć ustąpienia z rządu, aby nie być odpowiedzialnym za akcje policji przeciwko demonstrantom.

Tarcie pomiędzy zwolennikami króla Husseina a opozycją wzrasta ustawicznie. Partie opozycyjne oskarżyły króla Husseina o „spisek z imperialistami anglo-amerykańskimi", zmierzający do przyjęcia przez Jordanię „doktryny Eisenhowera".

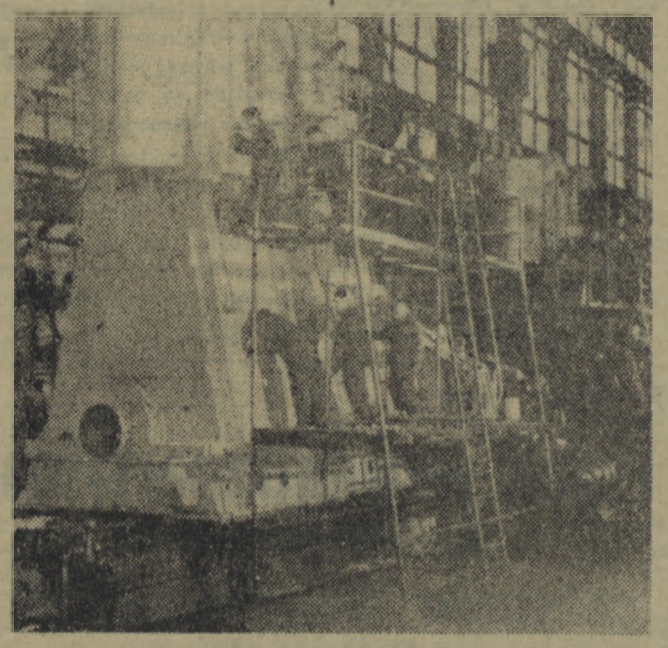

Elbląg produkuje maszyny okrętowe

ZAKŁADY w Elblągu produkują m. in. ciężkie maszyny i urządzenia okrętowe oraz turbiny dla naszych elektrowni.

Na zdjęciu: montaż maszyny okrętowej.

CAF — fot. Ukiejewski

List Bułganina do Macmillana

WEDŁUG doniesień Reutera ze źródeł poinformowanych przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Bułganin przesłał do premiera brytyjskiego Macmillana obszerny list prywatny na temat całokształtu stosunków między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią.

Sejm rozpoczął debatę nad budżetem i Narodowym Planem Gospodarczym

Sprawozdawca generalny budżetu i planu prof. Oskar Lange złożył Izbie szczegółowe sprawozdanie

6 POSIEDZENIE Sejmu PRL w dniu 24 kwietnia br. otworzył o godz. 10 min. 10 marszałek Czesław Wycech. Na posiedzenie przybyli członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim oraz członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem. Po załatwieniu formalności wstępnych Izba zatwierdziła porządek dzienny czwartego posiedzenia Sejmu, który przedstawia się jak następuje:

1 Sprawozdanie komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów:

a) o projekcie ustawy budżetowej na rok 1957;

b) o projekcie uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1957 — sprawozdawca generalny poseł Oskar Lange.

2 Sprawozdanie komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów o sprawozdaniu Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1955 — sprawozdawca poseł Zygmunt Garstecki.

3 Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie dekretu z dnia 5 sierpnia 1949 r. o państwowym arbitrażu gospodarczym.

4 Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o częściowej zmianie przepisów o wynalazczości pracowniczej.

5 Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o utworzeniu urzędu ministra żeglugi i gospodarki wodnej.

6 Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o sprzedaży przez państwo domów mieszkalnych i działek budowlanych.

7 Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie dekretu z dnia 25 czerwca 1934 r. o lokalach w domach spółdzielni mieszkaniowych i w domach jednorodzinnych.

8 Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o szkółkach drzew i krzewów owocowych.

9 Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie dekretu o podatku gruntowym.

10 Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o uregulowaniu spraw własności niektórych nieruchomości nieruchomych na Ziemiach Odzyskanych i na terenach b. W. M. Gdańska.

OSKAR LANGE

W pierwszym punkcie porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji planu gospodarczego budżetu i finansów:

a) O projekcie ustawy budżetowej na rok 1957,

b) O projekcie uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1957 złożył sprawozdawca generalny poseł Oskar Lange.

PO sprawozdaniu pos. Oskara Lange Sejm akceptuje propozycje konwentu seniorów, aby dyskusja nad sprawozdaniem o projekcie ustawy budżetowej i projekcie uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1957 przeprowadzić łącznie z dyskusją nad sprawozdaniem komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów o sprawozdaniu Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa na rok 1955.

To ostatnie sprawozdanie złożył pos. Zygmunt Garstecki.

* * *

PIERWSZY w dyskusji zabrał głos pos. Stanisław Cieślak (ZSL), który omówił sytuację ekonomiczną na wsi i drogi zmierzające do dalszej intensyfikacji rolnictwa.

Drugim z kolei mówcą był pos. Włodzimierz Lechowicz (SD).

Blisko w godzinnym przemówieniu poddał on gruntownej analizie sytuację w szeregu dziedzin naszego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Mówca zatrzymał się m. in. szczególnie szeroko na sprawie konieczności urealnienia cen, które dowolnie ustalane utrudniają właściwe rozeznanie w wynikach gospodarczych przedsiębiorstw, handlu zagra-

(Dokończenie na str. 2)

KC PZPR wzywa do bezkompromisowej walki z przejawami nacjonalizmu szowinizmu i rasizmu

KOMITET Centralny PZPR zwrócił się za pośrednictwem instancji partyjnych do całej partii, wzywając ją do podjęcia zdecydowanej, bezkompromisowej walki z przejawami nacjonalizmu, szowinizmu i rasizmu w naszym kraju, godzącymi w żywotne interesy i dobre imię narodu polskiego.

W ostatnich miesiącach ujawniły się przejawy nacjonalizmu w Polsce. Niedopuszczalne wypadki dyskryminacji narodowościowej przybrały zaś szczególnie ostry charakter w stosunku do ludności żydowskiej, wywołując w tych środowiskach nastroje emigracyjne. Notuje się fakty pozbawienia pracy osób pochodzenia żydowskiego, tylko ze względu na pochodzenie. Usuwa się majstrów i robotników żydowskich z fabryk, wysokokwalifikowanych rzemieślników

(Dokończenie na str. 2)

Dziś

KWIECIEŃ
25
Czwartek
Marka

...pogoda

Dość pogodnie. Miejscami chmurno. Temperatura od plus 3 st. C nocą do plus 12 st. C dniem. Wiatry z kierunków północnych od 3 do 6 m na sekundę.

Czyn godny naśladowania

Mieszkańcy wsi Podgaje wybudują szkołę

Jak nas poinformowano w Wydziale Oświaty Prez. WRN, godną naśladowania inicjatywę wykazali mieszkańcy wsi Podgaje w powiecie Szczecinek. Zobowiązali się oni wybudować w swojej wsi szkołę. W tym celu zwieźli już kilka tysięcy sztuk cegieł i wiele innych materiałów budowlanych.

Inicjatywę podgajan poparł zarząd inwestycji szkolnych Wydziału Oświaty Prez. WRN, który przekazał bezpłatnie tamtejszemu komitetowi budowy szkoły dokumentację techniczną oraz zapewnił pełną pomoc fachową i finansową.

Podobny społeczny komitet powstał w Siergczynie, pow. Człuchów. (jb.)

Ciągniki »Zetor« dla chłopów

woj. koszalińskiego

DO Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa w Koszalinie nadeszła wczoraj pierwsza partia ciągników „Zetor", przeznaczonych do sprzedaży dla spółdzielń produkcyjnych, spółek maszynowych i indywidualnych chłopów w naszym województwie. W najbliższej przyszłości spodziewane są dalsze dostawy.

Komentarz dnia

Nowy krok w sprawie rozbrojenia

PRZERWA w obradach podkomisji rozbrojeniowej ONZ w Londynie nastąpiła w związku ze świętami, ale można przypuszczać, że ta formalna okazja była wszystkim zainteresowanym bardzo na rękę. Rozmowy bowiem w ostatnich dniach weszły w takie stadium, że wydawało się być wskazane bezpośrednie porozumienie delegatów zachodnich z własnymi rządami przed podjęciem dalszej dyskusji.

Tym wymagającym nowego podejścia ze strony zachodniej elementem dyskusji rozbrojeniowej jest oświadczenie delegata radzieckiego, Zorina w sprawie możliwości rozszerzenia zasięgu strefy ograniczonych i kontrolowanych zbrojeń w Europie.

Kilka słów przypomnienia: jedną z podstawowych trudności w negocjacjach rozbrojeniowych jest kwestia kontroli. Jak wiadomo, Związek Radziecki, który początkowo był zwolennikiem inspekcji lądowej poszedł na kompromis wobec uparcie lansowanej przez USA koncepcji inspekcji lotniczej. ZSRR jeszcze w r. ub. wyraził zgodę na wprowadzenie kontroli lotniczej w zasięgu 800 km na wschód i zachód od Łaby. Oznaczałoby to w praktyce rozciągnięcie strefy kontrolowanej — poza obszarem Niemiec — m. in. na Francję oraz Polskę i Czechosłowację.

Oświadczenie Zorina o możliwości rozszerzenia zasięgu strefy ograniczonych i kontrolowanych zbrojeń jest nowym wysiłkiem ZSRR na rzecz porozumienia w najbardziej dotychczas spornej sprawie.

Nowe możliwości konkretyzacji planów rozbrojenia nie rozwiązują jednakże kwestii czy system kontroli powinien wyprzedzać, czy też musi być następstwem decyzji eliminującej groźbę użycia broni termojądrowej? USA proponują wprowadzenie kontroli nad przyszłą produkcją materiałów rozszczepialnych i przeznaczenie ich wyłącznie dla celów pokojowych. Czyż jednak — jak stwierdza ZSRR — oddzielenie sprawy ograniczenia produkcji tych materiałów wyłącznie dla celów pokojowych od sprawy zakazu użycia bomby termojądrowej nie oznacza w istocie uchylania się od rozwiązania całości problemu broni masowej zagłady? Niewątpliwie, tak.

Jednym z czynników, które działają hamująco na pertraktacje rozbrojeniowe, jest brak wzajemnego zaufania. W tych warunkach deklaracja ministra Zorina nabiera dodatkowego znaczenia. Konstruktywne stanowisko rządu radzieckiego, prowadzące do wzajemnego zbliżenia stanowisk powinno wpłynąć na usunięcie nieufności i zwiększyć możliwości porozumienia w sprawie położenia kresu wyścigowi zbrojeń.

Niewątpliwie, wiele jeszcze problemów rozbrojeniowych oczekuje na rozwiązanie. Nowe sugestie radzieckie powinny jednak znacznie ułatwić dokonanie przynajmniej pierwszego kroku w tej dziedzinie, co byłoby w konkretnej sytuacji dużym osiągnięciem. Idzie tylko o to, aby konstruktywne wysiłki ZSRR spotkały się z konstruktywną odpowiedzią strony zachodniej.

Kto otruł Teresę Tarwid?

48 letni prof. Kazimierz Tarwid nie przyznaje się do zabójstwa żony

Sensacyjny proces rozpoczął się w Warszawie

PRZED Sądem Wojewódzkim w Warszawie rozpoczął się proces prof. wydziału zoologii Uniwersytetu Warszawskiego i kierownika zakładu ekologii PAN — 48-letniego Kazimierza Tarwida, oskarżonego o otrucie swej żony Teresy. W tym niezwykle interesującym poszlakowym procesie, który trwać będzie do 3 maja bież. roku włącznie, zeznawać ma 60 świadków oraz kilku ekspertów i biegłych lekarzy różnych specjalności.

Rozprawie przewodniczy sędzia Osmolski, oskarża prok. Miernik, Osk. Kazimierza Tarwida bronią adwokaci: Biejat, Krzysztofowicz i Maślanko. Powództwo cywilne w imieniu matki zmarłej, doc. dr Jadwigi Biesiekierskiej wnoszą adwokaci Janczewski i Bauer.

Jak wynika z aktu oskarżenia, 21 stycznia 1955 roku Kazimierz Tarwid w zamiarze pozbawienia życia swej żony Teresy podał jej w podstępny sposób cyjanek potasu, który stał się bezpośrednią przyczyną jej śmierci.

KRYTYCZNEGO dnia do mieszkania Tarwidów przy ul. Nowy Świat przybyli na kolację znajomi naukowcy. W czasie tego wieczoru Teresa Tarwid czuła się doskonale i była

(Dokończenie na str. 2)

ZSRR — najpoważniejszym partnerem polskiego handlu zagranicznego

Importujemy więcej surowców — eksportujemy więcej maszyn i urządzeń

Min. handlu zagr. W. Trąmpczyński o polsko-radzieckich stosunkach handlowych

21 bm. minęła XII rocznica podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej o współpracy powojennej między rządem polskim i rządem radzieckim. W oparciu o ten układ i zawierane w późniejszych latach — 1948 — 1950 umowy dodatkowe, ZSRR stał się najpoważniejszym partnerem polskiego handlu zagranicznego. Układ, będący wyrazem stosunków nowego typu, wspólnoty celów i zamierzeń obu naszych państw, stworzył podstawy do odbudowy ze zniszczeń wojennych naszego kraju, do rozwoju gospodarczego młodego, budującego nowy ustrój społeczny państwa polskiego.

W związku z 12 rocznicą układu, redaktor gospodarczy PAP zwrócił się do ministra handlu zagranicznego — Witolda Trampczyńskiego z prośbą o informacje dotyczące rozwoju stosunków gospodarczych między obu bratnimi naszymi krajami.

Na wstępie — oświadczył min. Trąmpczyński — krótki rys historyczny stosunków między Polską i ZSRR. Otóż w okresie międzywojennym nasze stosunki handlowe ze wschodnim sąsiadem nie odgrywały poważniejszej roli. Udział ZSRR w obrotach Polski z zagranicą wynosił w 1937 roku ok. 0,8 proc. Zacieśnienie stosunków następuje dopiero w okresie wojennym. 20. 10. 1944 r. podpisana zostaje pierwsza umowa, na mocy której rząd ZSRR udziela pomocy ludności wyzwolonych terenów w postaci dostaw artykułów pierwszej potrzeby oraz pomocy surowcowej pierwszym uruchamianym ze zniszczeń wojennych zakładom przemysłowym.

Dalszy krok na tej drodze to zawarty 21 kwietnia 1945 roku układ między rządami Polski i ZSRR. Był to układ historyczny dla naszej gospodarki. Z jednej strony bowiem stanowił zamknięcie okresu współpracy naszych krajów w okresie wojny, z drugiej zaś stwarzał podstawy do ścisłej wszechstronnej współpracy na polu pokojowego budownictwa, budowy nowego ustroju.

Od tej pory wysokość obrotów naszego handlu zagranicznego z ZSRR stale wzrasta z 264 mln rubli w 1945 r. do 2,6 miliarda rubli w 1957 r., a więc dziesięciokrotnie. Układ ten, jak również zawierane kolejno umowy gospodarcze, rozszerzające go i uzupełniające, pomogły w wykonaniu zadań 3-letniego planu odbudowy kraju, pozwoliły na zabezpieczenie gospodarki naszego kraju przed naciskiem ekonomicznym państw kapitalistycznych, wreszcie pozwoliły na realizację planu szybkiego uprzemysławiania kraju. To są wartości niezaprzeczalne, stanowiące o historycznej dla naszego rozwoju roli układu.

Co zapewniały naszej gospodarce układ i później zawierane umowy?

Na podstawie tych umów wzajemna wymiana towarowa umożliwiała nam płynowe zaopatrzenie naszego przemysłu w niezbędne surowce i półfabrykaty. Poważne znaczenie miały dla Polski również dostawy kredytowe sprzętu inwestycyjnego, dokumentacji i kompletnego wyposażenia dla wielkiej ilości obiektów przemysłowych, wreszcie pomoc w rozbudowie i unowocześnianiu wielu istniejących zakładów.

Związek Radziecki w całym okresie powojennym był i nadal będzie największym pod względem wielkości obrotów partnerem handlowym Polski. Dla uzmysłowienia sobie, jaką wartość dla naszej gospodarki przedstawiają dostawy z ZSRR, warto tu również przytoczyć udział kilku importowanych ze Związku Radzieckiego towarów w ogólnym naszym imporcie tych towarów.

Tak więc w zakresie zaopatrzenia naszego przemysłu w ropę naftową udział dostaw z ZSRR wynosi 96 proc., rud żelaznych — 66 proc., rud manganowych — 78 proc., niklu — 100 proc., bawełny — 72 proc.

Podpisana w kwietniu br. umowa handlowa z ZSRR na rok 1957 — mówi dalej min. Trąmpczyński jest dalszym krokiem w rozwijaniu naszych stosunków handlowych z tym krajem, stanowi wyraz poszanowania dacha naszych układów i zrozumienia ze strony Związku Radzieckiego potrzeb i aktualnej sytuacji ekonomicznej Polski.

Jakie są charakterystyczne elementy nowej umowy?

Umowa z 1957 r. przewiduje w porównaniu z zawieranymi w latach ubiegłych, poważny spadek importu inwestycyjnego, przy równoczesnym wzroście importu surowców paliw i materiałów do produkcji, z drugiej zaś strony — silny wzrost eksportu maszyn i urządzeń polskich do ZSRR oraz poważne zmniejszenie eksportu surowców głównie węgla.

Równocześnie eksport maszyn i urządzeń z Polski do ZSRR wzrasta w ogólnej sumie obrotów z 26 proc. udziału w tym eksporcie w ubr. do 41 proc. w 1957 r. Tak więc w porównaniu z ub. rokiem wyeksportujemy o 50 proc. mniej węgla, o 65 proc. mniej koksu, o 53 proc. mniej tkanin wełnianych i 7c proc. mniej tkanin bawełnianych.

A więc krótko mówiąc, importujemy więcej surowców zmniejszając import maszyn i urządzeń. Eksportujemy odwrotnie: więcej maszyn i urządzeń — mniej surowców. Oczywistych korzyści tej setruktury wymiany nie trzeba udowadniać. Należy przy tym podkreślić, że nasz rynek wewnętrzny będzie mógł uzyskać większą masę towarową ze względu na wzrost importu artykułów konsumpcyjnych.

Cechą charakterystyczną ostatnio podpisanej umowy jest również fakt, iż ustalono w niej zasady określania cen. Będą one ustalane na poziomie światowych cen głównych rynków towarowych.

Kto otruł Teresę Tarwid?

(Dokończenie ze str. 1)

W dobrym humorze. Opowiadała o swoich sukcesach naukowych w pracy na wydziale parazytologii SGGW. Po wyjściu gości żona Tarwida poczuła się źle, zaczęła narzekać na ból głowy i prosiła męża o proszek na uśmierzenie bólu. Osk. Tarwid położył proszek na nocnej szafce oraz przyniósł filiżankę z wodą, po czym wyszedł do swojej matki na ul. Warecką.

Po powrocie do domu późnym wieczorem zastał leżącą na tapczanie żonę nie dającą oznak życia. Prof. Tarwid wybiegł do sąsiadów prosząc ich o wezwanie pogotowia ratunkowego. Przybyły lekarz stwierdził zgon, nie mogąc jednak ustalić dokładnie przyczyny śmierci. Dopiero sekcja zwłok ustaliła, że przyczyną śmierci było zatrucie cyjankiem potasu. Stwierdzono również, że jama ustna, krtań i przełyk nie były podrażnione, co nasuwało przypuszczenie, że trucizna była spożyta w opłatku.

Jak stwierdza akt oskarżenia, cyjanek potasu znajdował się w mieszkaniu Tarwidów. Oskarżony prosił bowiem swą żonę, aby przyniosła mu tę truciznę ze swej pracowni naukowej, gdyż jak twierdził była mu potrzebna dla przeprowadzenia doświadczeń naukowych.

Zeznania świadków złożone w czasie śledztwa wykazały, że Tarwid od dłuższego czasu interesował się innymi kobietami. Teresa była drugą jego żoną, gdyż z pierwszą rozwiódł się w 1951 roku. Początkowo pożycie Tarwidów układało się harmonijnie, lecz po pewnym czasie Tarwid — jak stwierdza akt oskarżenia — przestał interesować się żoną, był opryskliwy i nieprzystępny. Akt oskarżenia stwierdza również, że w 1954 roku u Tarwidów miał miejsce wypadek ulatniania się gazu z kuchenki, podczas którego Teresa uległa lekkiemu zatruciu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania prof. Tarwida. **Oskarżony nie przyznał się do zarzucanej mu winy.** Stwierdził on, że jeśli chodzi o przyczynę śmierci jego żony, to wyklucza kategorycznie zarówno zabójstwo, jak i samobójstwo. Jego zdaniem może tu zachodzić **jedynie nieszczęśliwy wypadek.**

Osk. Tarwid w swoich kilkugodzinnych zeznaniach wyjaśnia, iż większość tez aktu oskarżenia — odnoszących się zwłaszcza do jego stosunków z żoną — oparta jest na plotkach nieprzychylnych mu osób.

Prof. Tarwid opowiadał szczegółowo o swoich stosunkach domowych i pracy zawodowej. Twierdził on, że przyniesiony przez żonę cyjanek potasu był mu potrzebny w jego pracy zawodowej. Fakt pozostawienia w domu — w którym były małe dzieci, tak piorunująco działającej trucizny, jaką jest cyjanek — oskarżony tłumaczy tym, że zarówno on, jak i żona zapomnieli o słoiku z cyjankiem.

Charakterystyczne, że w przeddzień śmierci swej żony oskarżony Tarwid, jako kierownik zakładu naukowego, wydał podległym sobie pracownikom zarządzenie zobowiązujące ich do staranniejszego zabezpieczania przechowywanych w zakładzie zapasów cyjanku.

Na pytanie sądu, oskarżony wyjaśnia, że zarządzenie to wydał w związku z karygodnym lekceważeniem przepisów bezpieczeństwa przy obchodzeniu się przez pracowników zakładu i studentów z tą silną trucizną.

Prof. Tarwid odpowiadał następnie na pytania prokuratora, powodów cywilnych i obrońców. Pytania te dotyczyły głównie pożycia małżeńskiego, stosunków domowych oraz faktów i okoliczności związanych z dniem tragicznej śmierci.

Proces trwa.

Z życia partii

Praca wewnątrzpartyjna tematem obrad zebrania plenarnego KP w Białogardzie

W DNIU wczorajszym odbyło się w Białogardzie zebranie plenarne Komitetu Powiatowego PZPR poświęcone omówieniu sytuacji w białogardzkiej organizacji partyjnej.

— Niezadowalająca sytuacja, bierność i wyczekiwanie w podstawowych organizacjach partyjnych na pomoc z powiatu, szczególnie na wsi — mówił w swym zagajeniu sekretarz KP tow. Lipiński — zmusiła egzekutywę do przedstawienia tej sprawy członkom plenum.

W białogardzkiej organizacji partyjnej widać — w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego — poważny spadek ilości członków i kandydatów partii. Jak wykazała dyskusja, przy wykluczaniu ludzi z partii, którzy znaleźli się w niej przypadkowo, zachodzą często wypadki mechanicznego podchodzenia do tej sprawy. W wyniku tego dokonuje się skreśleń starych towarzyszy partyjnych.

Wielu dyskutantów, jak np. tow. tow. Sarniak, Hobkowski, Kowalski, zwracało uwagę na postawę członka partii w codziennym życiu. W tej dziedzinie dużo jest jeszcze do zrobienia. A wiadomym jest przecież, że strona moralna poszczególnych członków i kandydatów jest ważnym czynnikiem wzrostu autorytetu partii.

Daleko niedostatecznie wyszła w dyskusji praca wiejskich organizacji partyjnych. Jedynie tow. Chmielewski sygnalizował o poważnych zaniedbaniach na tym odcinku i próbował znaleźć jakąś drogę wyjścia z obecnego impasu. Jego zdaniem, trudno wymagać od kilku instruktorów KP, ażeby mogli dotrzeć do każdej gromady. Jednak członkowie powiatowej instancji partyjnej nic nie zrobili w tym kierunku, żeby ożywić pracę wiejskich organizacji partyjnych. Stąd też trudno im na plenum mówić o tych sprawach.

Wydaje się, że dużo racji było w tym stwierdzeniu. Zwrócił na to również uwagę w swym słowie końcowym sekretarz KP tow. Lipiński. Większość członków KP przysłuchiwała się bowiem biernie obradom nie wnosząc nic, ale to dosłownie nic do dyskusji nad tak ważnym zagadnieniem pracy wewnątrzpartyjnej.

Plenum KP w Białogardzie dokonało także reorganizacji i poszerzenia składu komisji problemowych, które w dotychczasowym ustawieniu — jak stwierdził I sekretarz KP tow. Makochonik — nie zdały egzaminu ponieważ koncentrowały głównie swoją uwagę na sprawach gospodarczych, zastępując często komisje przy radach narodowych. Celem komisji problemowych, jak wykazało plenum winna być przede wszystkim praca partyjna, polityczna, zmierzająca do umocnienia i ożywienia organizacji partyjnej. Im lepsza będzie bowiem ich praca, tym lepsza będzie działalność gospodarcza poszczególnych zakładów pracy. (wn)

Broń rakietową produkują Niemcy Zach.

UKAZUJĄCY się w Hamburgu dziennik „Die Welt" potwierdza, że już od pewnego czasu produkowana jest w NRF, w pobliżu Stuttgartu, zdalnie kierowana broń rakietowa. Jak wiadomo, londyński dziennik „News Chronicle" ujawnił, że fabryka należąca do zakładów „Ludwig-Boelkow" wytwarza nowoczesne pociski rakietowe.

„Die Welt" donosi, że chodzi tu o rakiety do walki powietrznej i naziemnej. Pracami kieruje b. czołowy współpracownik hitlerowskiego producenta broni Messerschmitta, Boelkow. Maksymalny zasięg napędu rakietowego pocisków wytwarzanych przez wspomnianą fabrykę wynosi 24 kilometry. „Die Welt" nie podaje, czy produkowane koło Stuttgartu rakiety są przystosowane do głowic atomowych.

Ze sportu

PIŁKA NOŻNA

ŁKS (Łódź) — Rapid (Wiedeń) 2:1 (0:1), Cracovia — Grazer AK (Austria) 2:1 (0:1).

PRZED X WYŚCIGIEM POKOJU

NA zdjęciu: drużyna reprezentacyjna NRD od lewej: H. Stolper, R. Henning, G. Gruenwald, W. Braune, L. Molster II, G. A. Schur.

CAF — FOT

Dokończenia ze str. 1-szej

Odezwa KC PZPR

ze spółdzielni pracy, pracowników pochodzenia żydowskiego z instytucji i urzędów. Zdarzają się haniebne i hańbiące dobre imię Polski pogróżki, chuligańskie wystąpienia na ulicach, próby nakłaniania do opuszczania mieszkań, a nawet wypadki szykanowania dzieci w szkołach.

Tym wszystkim zjawiskom nie przeciwdziałają w dostateczny sposób ani organizacje partyjne, ani organa władzy, szczególnie prokuratury i sądów. Zjawiska antysemityzmu w Polsce Ludowej występują ostatnio nawet wśród niektórych członków partii.

PARTIA nasza — przypomina list Komitetu Centralnego — musi zdecydowanie walczyć o pełne przestrzeganie zasady równouprawnienia narodowego, zagwarantowanego w Polsce Ludowej konstytucyjnie. Obywatele PRL niezależnie od narodowości, rasy i wyznania mają równe prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Naruszanie tej zasady przez jakiekolwiek bezpośrednie lub pośrednie ograniczanie w prawach ze względu na narodowość, rasę czy wyznanie podlega karze.

Wszystkie mniejszości narodowe mają na równi ze wszystkimi obywatelami PRL prawo do szkół w języku macierzystym, do stowarzyszeń kulturalnych, do pełnego poszanowania i kultywowania tradycji swojej kultury narodowej.

Wszyscy obywatele PRL mają równe prawa do pracy i zajmowania wszelkich stanowisk państwowych, społecznych i partyjnych, zgodnie z kwalifikacjami zawodowymi i moralno-politycznymi.

PARTIA nasza — przypomina Komitet Centralny — stoi przy tym na stanowisku, że **każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma prawo określić swoją narodowość.** Dlatego zwalcza ona i będzie konsekwentnie zwalczać zarówno przejawy nacisku polonizacyjnego w stosunku do mniejszości narodowych, jak i rasistowskie tendencje stosowania kryteriów pochodzenia narodowościowego w stosunku do osób, które niezależnie od pochodzenia narodowościowego uważają się w pełni za Polaków.

Zjawiska antysemityzmu w Polsce Ludowej wymagają zdecydowanego przeciwstawienia się im ze strony całej naszej partii.

List Komitetu Centralnego do partii z całą mocą podkreślając internacjonalistyczny charakter Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przypomina przy tym, że nie ma i nie może być w partii miejsca dla ludzi krzewiących poglądy nacjonalistyczne, szowinistyczne i rasistowskie. Nie wolno tolerować w szeregach partii takich ludzi, którzy próbują zatruwać partię, organizacje partyjne i członków partii jadem nacjonalizmu i antysemityzmu, szczególne zaś wymagania w tej dziedzinie musimy mieć wobec tych członków partii, którzy piastują odpowiedzialne stanowiska partyjne i państwowe.

Komitet Centralny bezkompromisowo piętnuje nacjonalizm, szowinizm i rasizm jako tendencje całkowicie obce ideologii naszej partii i naszemu ustrojowi oraz wskazuje na nie bezpieczeństwo, jakie stanowią one dla ideowego wychowania społeczeństwa polskiego i członków PZPR w duchu internacjonalizmu.

Mikojan i Szepiłow podkreślają doniosłe znaczenie podróży delegacji rządu PRL do krajów Azji

PRZEDSTAWICIELE PAP red. red. M. Hofman i B. Majtczak przeprowadzili podczas przyjęcia w ambasadzie PRL w Moskwie błyskawiczne wywiady o znaczeniu podróży polskiej delegacji rządowej do krajów Azji.

A. I. Mikojan oświadczył:

„Podróż delegacji polskiej dowodzi, że żywe, bezpośrednie, osobiste kontakty mają wielkie znaczenie. Wasze sukcesy są naszymi sukcesami. Dlatego cieszymy się z rezultatów podróży. Źródłem tych sukcesów jest aktywizacja dyplomacji polskiej, co służy umocnieniu pokoju na świecie".

D. T. Szepiłow powiedział:

„Znaczenie podróży polskiej delegacji rządowej polega, moim zdaniem, na tym, że narody odwiedzanych krajów Azji dały jeszcze raz dowód, iż wypowiadają się za współpracą zmierzającą do utrzymania pokoju. Szczególne znaczenie ma fakt, że delegacja polska odwiedziła Chiny, gdzie — jak oświadczył premier Cyrankiewicz odbyły się bardzo szczere rozmowy między członkami obu rządów. Podróż ta ma w rezultacie doniosłe znaczenie dla całego obozu socjalistycznego.

Debata w Sejmie

nicznego, dochodach ludności itp.

W. Lechowicz stwierdził, że w przedstawionym projekcie budżetu i planu gospodarczego istnieją olbrzymie rezerwy, których ujawnienie zależy od mas pracujących kraju.

Trzecim z kolei mówcą był pos. bezpartyjny **R. Bieżanek,** który po krótkim ustosunkowaniu się do przedstawionego po słom preliminarza budżetowego na bież. rok szeroko omówił sytuację handlu uspołecznionego.

Poddał on ostrej krytyce uprzywilejowanie państwowych przedsiębiorstw, a przede wszystkim Delikatesów i Galluxów.

Posłużył się konkretnymi przykładami, które świadczą o tym, że mimo tego uprzywilejowania handel państwowy, a szczególnie MHD przynoszą duży deficyt, podczas gdy dyskryminowana spółdzielczość spożywcza daje znaczny dochód. Mówca krytycznie ustosunkował się również do zbyt pochopnego wydawania koncesji prywatnym kupcom na otwieranie sklepów handlowych prosperujących — jak stwierdził — w zasadzie na spekulacji. Natomiast wypowiedział się za udzielaniem koncesji na otwieranie małych prywatnych zakładów przemysłowych pod warunkiem, że reflektanci na takie zakłady posiadają odpowiednie środki materialne.

Po przerwie obiadowej Sejm wznowił obrady o godz. 16.45.

Jako czwarty z kolei mówca w dyskusji zabrał głos pos. Stefan Kisielewski.

W imieniu katolickiego koła poselskiego (Znak) wyraził on poparcie dla zasadniczych koncepcji tegorocznego budżetu stwierdzając, iż są w nim zarodki tych reform, jakie przyniósł Październik. W dalszym ciągu przemówienia dał on wyraz szeregu obawom i wątpliwościom ,jakie nurtują społeczeństwo naszego kraju, a także zwrócił uwagę na szereg zmian, które winny zostać dokonane m. in. w zasadzie planowania i budżetowania, a także w pracach Sejmu.

Jako piąty z kolei mówca w dyskusji sejmowej zabrał głos pos. Stanisław Kuziński (PZPR).

Mówca omówił sytuację gospodarczą kraju, zatrzymując się szerzej nad sprawami inwestycji. Podkreślił on, że plan na rok bieżący zabezpiecza lepsze zaopatrzenie przemysłu zarówno ciężkiego, jak i lekkiego.

Polemizując z przedmówcą pos. Kisielewskim — Kuziński podkreślił, że drogę wyjścia z obecnej sytuacji ekonomicznej widzi we własnych możliwościach wewnętrznych kraju, nie zaś wyłącznie w uzyskaniu kredytów zagranicznych.

Szósty z kolei mówca w dyskusji sejmowej nad budżetem i planem gospodarczym był pos. Kazimierz Banach (ZSL).

Mówca omówił sytuację ekonomiczną i polityczną wsi polskiej w okresie po Październiku. Omówił on również aktualne zadania ZSL oraz sprawę współpracy organizacji terenowych ZSL i PZPR w realizacji wytycznych nowego programu rolnego.

Siódmym i ostatnim mówcą przed przerwą wieczorową był pos. Bolesław Drobner (PZPR).

Swoje przemówienie mówca poświęcił głównie zagadnieniom wykorzystania wszystkich rezerw gospodarczych, aby uniknąć oglądania się na pomoc z zagranicy. Ponadto ostro wystąpił pos. Drobner przeciwko wszelkim przejawom antysemityzmu.

Groźny bandyta

ta była znana ze swego lewicowego nastawienia. Wszyscy jej mieszkańcy, kobiety i dzieci zostali jednego dnia wymordowani przez bandę „Szarego" — uratowały się tylko dwie osoby.

Materiały posiadane przez służbę bezpieczeństwa wskazują, że Kazimierz Turdej osobiście dokonał 22 morderstw. M. in. brał on udział w tzw. pacyfikacji wiosek w woj. lubelskim, uczestniczył w napadzie na wioskę Puchaczew w pow. Krasnystaw, gdzie w okresie reformy rolnej zamordowano 25 osób oraz na wieś Kobyłkę, w której zabito 9 osób. Ponadto K. Turdej zamordował 4 oficerów Armii Radzieckiej.

Do ostatnich dni K. Turdej ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości, występując na terenie woj. gdańskiego i koszalińskiego pod nazwiskiem Juliana Pomorskiego. Ostatnio prowadził on zakład galanteryjny w Słupsku.

W związku z ujęciem go przez służbę bezpieczeństwa i belska prokuratura wojewódzka wszczęła śledztwo.

Projekt budżetu i Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1957

Sprawozdanie złożone na posiedzeniu Sejmu w dniu 24 kwietnia br. przez sprawozdawcę generalnego posła Oskara Lange

WYSOKI SEJMIE!

Przedłożone przez rząd projekty Narodowego Planu Gospodarczego oraz budżetu państwa na rok 1957 należy ocenić w świetle całokształtu sytuacji gospodarczej kraju. Są one bowiem wyrazem tej sytuacji, odzwierciedlają jej tendencje rozwojowe i z kolei, po uchwaleniu przez Sejm, będą wpływać na dalszy bieg rozwoju gospodarki narodowej.

Ubiegły okres był okresem ogromnego wysiłku inwestycyjnego oraz okresem wielkiego tempa wzrostu produkcji przemysłowej.

Co jednak najważniejsze, to fakt, że to wysokie napięcie odbiło się ujemnie na wzroście stopy życiowej ludności, uniemożliwiło wykonanie zadań planu sześcioletniego w tej dziedzinie.

WYKORZYSTANIE REZULTATÓW INDUSTRIALIZACJI

Obecnie porządkujemy naszą gospodarkę narodową, usuwamy jej braki. Jest to potrzebne dla pełnego wykorzystania rezultatów dokonanego przez naród wielkiego wysiłku inwestycyjnego i industrializacyjnego, dla umocnienia niewątpliwie wielkich osiągnięć planu sześcioletniego oraz dla odrobienia zaległości w rozwoju stopy życiowej. Wymaga to przede wszystkim zmniejszenia napięcia planu inwestycyjnego i planu produkcji przemysłowej, wymaga również zmiany pewnych podstawowych proporcji w gospodarce narodowej.

Budżet państwa jest konsekwencją Narodowego Planu Gospodarczego. Dlatego projekt budżetu na rok 1957 wykazuje te same tendencje co Narodowy Plan Gospodarczy, daje wyraz finansowym założeniom planu. Przedłożony przez rząd projekt budżetu jest większy po stronie dochodów o 8,9 proc. w stosunku do wykonania w roku ub., zaś po stronie wydatków jest większy o ponad 13 proc. Globalna wysokość budżetu wzrasta w tempie nieco większym niż dochód narodowy.

WZROST BUDŻETÓW TERENOWYCH

Warto także wspomnieć o udziale budżetów terenowych w ogólnej wysokości budżetu państwa. Udział ten wydatnie się zwiększył. Podczas gdy zeszłoroczny budżet państwa przewidywał dochody budżetów terenowych w wysokości 16,7 proc. oraz wydatki budżetów terenowych w wysokości 15,8 proc. całości dochodów względnie wydatków państwa, to według projektu na rok 1957 dochody budżetów terenowych obejmują 22,5 proc. dochodów budżetu państwa, a wydatki budżetów terenowych wynoszą 23,5 proc. wydatków budżetu państwa. Jest to wyrazem decentralizacji działalności organów państwowych. Przejawem tej decentralizacji jest także zmieniona struktura budżetów terenowych. W roku bieżącym przewiduje się, że ok. 60 proc. wydatków bieżących budżetów terenowych będą pokrywać dochody własne, podczas gdy w budżecie zeszłorocznym wynosiły one tylko 17,5 proc. Zlikwidowana została forma udziału budżetów terenowych w dochodach budżetu centralnego, natomiast dotacja wyrównawcza wynosi obecnie 62,8 proc. dochodów budżetów terenowych. Lwia część wydatków budżetów terenowych idzie na gospodarkę narodową oraz na usługi socjalne i kulturalne (około 45 proc. na każdą z tych pozycji), przy czym wydatki na gospodarkę narodową idą więcej niż w połowie na cele inwestycyjne, a wydatki na usługi socjalne i kulturalne mają w przeważ. 90 proc. charakter wydatków bieżących. W ub. roku wydatki na gospodarkę narodową wynosiły tylko 36,6 proc. ogółu wydatków budżetów terenowych. Zmiana ta wiąże się z rozszerzeniem działalności gospodarczej rad narodowych.

Powracając do budżetu państwa jako całości widzimy, że wzrost wydatków jest większy od wzrostu dochodów. W rezultacie budżet zamyka się nadwyżką w wysokości 1,5 miliarda złotych. Nadwyżka ta jest jednak już niemal całkowicie przeznaczona na pokrycie akcji kredytowej banków, tylko mała rezerwa Rady Ministrów w wysokości 800 mln złotych, która jest włączona do budżetu, stoi do dyspozycji rządu na nieprzewidziane wydatki.

W pierwszym kwartale bieżącego roku nastąpiło przekroczenie założonych w planie dochodów pieniężnych ludności. Fundusz płac został przekroczony o ok. 8 proc., przy przekroczeniu planów produkcji przemysłowej tylko o 6,6 proc.

Wymienione przekroczenie funduszu płac i dochodów ludności wiejskiej zostało pokryte zwiększoną masą towarową. Było to możliwe na skutek przekroczenia planu produkcji przemysłowej, konwersji przemysłu w celu zwiększenia produkcji dóbr konsumpcyjnych, ponadplanowych nadwyżek w skupie żywca oraz drogą ponadplanowego importu artykułów konsumpcyjnych przy równoczesnym zmniejszeniu ich eksportu. Ponadplanowy import był wynikiem operacji kredytowych. Poważną rolę odegrały tutaj kredyty udzielone przez Zw. Radziecki i CSR oraz skreślenie wzajemnych roszczeń między nami a ZSRR.

Komisje sejmowe zgłosiły ponad 150 wniosków do budżetu i planu. Przeważająca większość tych wniosków odzwierciedla nacisk niezaspokojonych potrzeb tak silnie odczuwanych przez społeczeństwo.

Rzecz jasna, że wnioski te, z których każdy niewątpliwie wyraża prawdziwe i uzasadnione potrzeby społeczne, nie mogły być wszystkie przyjęte.

Oprócz wniosków komisji sejmowych wpłynęły również do komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów zapowiedziane przez rząd uzupełnienia.

Uchwalone przez komisję planu gospodarczego, budżetu i finansów poprawki do budżetu wynoszą w sumie zwiększenie wydatków o 1.084.037 tys. złotych. Większość tych wydatków, bo 888.777 tys. zł, to wydatki bieżące, a 207.262 tys. zł, czyli niecałe 20 proc., stanowią wydatki inwestycyjne. Dla częściowego pokrycia tych wydatków komisja planu gospodarczego, budżetu i finansów proponuje zmniejszenie innych wydatków o 639.210 tys. zł w tym 607.310 tys. zł wydatków bieżących i 31.900 tys. zł wydatków inwestycyjnych. Per saldo więc komisja planu gospodarczego, budżetu i finansów proponuje zwiększenie wydatków o 454.827 tys. zł, w tym wydatków bieżących o 279.467 tys. zł i wydatków inwestycyjnych 175.360 tys. zł.

Jeżeli chodzi o Narodowy Plan Gospodarczy to komisja proponuje przyjęcie wniosków dodatkowych w wysokości 490,7 mln złotych. W sumie tej zawarta jest kwota 100 mln zł na zwiększenie kredytów dla indywidualnych gospodarstw chłopskich. Reszta — to głównie wnioski o dofinansowanie planu inwestycyjnego oraz planu kapitalnych remontów. Pokrycie tych wniosków następuje z dochodów budżetu państwa.

Główne podwyżki idą na gospodarkę narodową, wymiar sprawiedliwości i prokuraturę, szkolnictwo zawodowe, oświatę i wychowanie oraz zdrowie i kulturę fizyczną. W zwiększonych wydatkach inwestycyjnych szczególny udział mają nauka i szkolnictwo wyższe.

JAKIE SĄ ŹRÓDŁA PODWYŻSZENIA DOCHODÓW BUDŻETU?

Jakie są źródła proponowanego podwyższenia dochodów budżetu? Jak widać, o 70.224 tys. zł wzrastają dochody z gospodarki uspołecznionej na skutek rozmaitych zmian w szacunkach dochodów. Dochody z ubezpieczeń społecznych są zwiększone o 70 milionów złotych. Dalej proponuje się zwiększenie o 150 milionów złotych dochodów z gospodarki nieuspołecznionej. Droga podwyższenia od 1 maja br. podatków miejskich, mianowicie podatku dochodowego i obrotowego, płaconego przez rzemiosło i handel.

Proponuje się również podwyższenie od 15 maja br. opłat stemplowych, co powinno powiększyć dochody o 156 mln złotych; należy przy tej sposobności zaznaczyć, że w porównaniu z innymi krajami opłaty stemplowe są u nas bardzo niskie. Projekty ustaw dotyczące ostatnich dwóch pozycji zostały wniesione przez rząd do Sejmu jeszcze na tej sesji. W pozycji „różne dochody" w wysokości 107.351 tys. zł niemal całość stanowią dochody przewidziane jako rezultat sprzedaży rolnikom enklaw należących do PGR-ów i przez PGR-y słabo wykorzystanych. Wszystkie te pozycje dają w sumie wymienione zwiększenie dochodów budżetu o 534.175 tys. zł. Warto zwrócić uwagę na fakt, że większa część proponowanego zwiększenia dochodów, mianowicie 306.832 tys. zł, stanowi zwiększenie dochodów własnych budżetów terenowych.

Ostatecznie więc po wprowadzeniu zmian proponowanych przez komisję planu gospodarczego, budżetu i finansów, budżet wynosi po stronie dochodów 140.920.061 tys. zł, a po stronie wydatków 139.299.974 tys. zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi więc 1.620.087 tys. złotych.

Mówiąc o proponowanych zmianach w Narodowym Planie Gospodarczym i w budżecie państwa należy także wspomnieć o pewnych wnioskach, które komisja planu gospodarczego, budżetu i finansów musiała odrzucić. O wnioskach tych trzeba wspomnieć dlatego, że wyrażają one problemy społeczne i potrzeby, które domagają się rozwiązania. Jeden taki problem — to sprawa emerytur i tzw. starego portfela. Komisja pracy i spraw socjalnych wystąpiła z propozycją zrównania rent „starego portfela" z rentami „nowego portfela" jeszcze w tym roku.

Komisja planu gospodarczego, budżetu i finansów przyjęła propozycje te bardzo przychylnie, jednak ze względu na obecne napięcie gospodarki narodowej, nie mogła jej zaakceptować.

ZWIĘKSZENIE KREDYTÓW DLA ROLNICTWA

Jeżeli chodzi o sprawę kredytów dla rolnictwa, komisja rolnictwa i przemysłu spożywczego proponowała zwiększenie tych kredytów o 300 mln złotych. Jednak uwzględniając napięcie panujące w gospodarce narodowej, komisja planu gospodarczego, budżetu i finansów mogła uwzględnić te propozycje tylko częściowo, a mianowicie w wysokości 100 mln złotych, o których już poprzednio wspomniałem. Komisja oczekuje, że w toku wykonania budżetu rząd wygospodaruje dalsze kwoty na kredyty dla indywidualnie gospodarujących rolników. Przy tej sposobności chciałbym zaznaczyć, że kredyty dla gospodarki chłopskiej wzrosły wydatnie z 655 mln złotych w ubiegłym roku do 900 mln złotych przewidzianych w planie na rok bieżący. Łącznie z dodatkowymi 100 mln złotych uchwalonymi przez komisję, kredyty te będą więc w tym roku wynosiły 1 miliard złotych. Udzielając gospodarce chłopskiej tak wydatnej pomocy, państwo ma jednak prawo a zarazem obowiązek domagania się wypełnienia zaległych dostaw obowiązkowych i spłacania zaległych podatków.

W toku obrad komisji Rada Ministrów powzięła uchwałę z dnia 23 marca 1957 r. zmniejszającą liczebność sił zbrojnych o 45 tys. szeregowych, podoficerów i oficerów. Jak wiadomo, wydatki budżetu na obronę narodową są w tym roku o blisko 2 miliardy mniejsze niż w budżecie zeszłorocznym.

W dziedzinie polityki rolnej komisja stwierdziła, że wytyczne KC NK ZSL nakreśliły słuszny kierunek polityki rolnej i zwraca uwagę Sejmu na potrzebę udzielenia pełnego poparcia dla zrealizowania tych wytycznych.

Komisja zwraca również uwagę na konieczność poddania rewizji dotychczasowej polityki leśno-drzewnej, polegającej na nadmiernych wyrębach lasów.

Komisja zwraca również uwagę na potrzebę przedsięwzięcia energicznych kroków dla przyspieszenia rozwoju produkcji materiałów eliminujących drewno w budownictwie, kolejnictwie, energetyce, telekomunikacji, hutnictwie i innych gałęziach przemysłu.

REPATRIACJA I AKTYWIZACJA ZIEM ZACHODNICH

Zagadnieniem wielkiej wagi społecznej i politycznej jest sprawa repatriacji. Dyskusja wykazała, że sprawa łączy się z kwestią aktywizacji Ziem Zachodnich oraz innych zaniedbanych terenów, jak również z kwestią rozwoju rzemiosła. W związku z tym zachodzi potrzeba specjalnego zajęcia się tym problemem i w razie potrzeby odpowiedniego uzupełnienia budżetu. Sprawą tą zajęła się Komisja Ziem Zachodnich, która przedłoży Sejmowej projekt utworzenia specjalnego funduszu dla spraw repatriacji.

Komisja zajęła się również sprawą metodologii przygotowania narodowych planów gospodarczych i budżetów państwa. Komisja wyraża pogląd, że w przyszłości roczne narodowe plany gospodarcze a w ślad za tym ustawy budżetowe powinny być wnoszone do Sejmu jesienią i uchwalane jeszcze przed 1 stycznia.

WYSOKI SEJMIE!

Komisja planu gospodarczego, budżetu i finansów przy pomocy komisji resortowych dokonała analizy i oceny rządowych projektów planu, uchwały o narodowym planie gospodarczym na rok 1957 oraz ustawy budżetowej na rok 1957. Komisja wnosi, aby wysoki Sejm raczył uchwalić wymienione projekty rządowe wraz z proponowanymi przez komisję poprawkami.

* * *

W godzinach wieczornych w dalszym ciągu dyskusji przemawiali posłowie: Jerzy Rukowski (bezpartyjny) oraz Józef Maciachowski (PZPR). Pierwszy z dyskutantów poświęcił swe przemówienie sprawie zadań inteligencji technicznej, drugi — racjonalnej gospodarce w leśnictwie. Na tym posiedzenie zostało zakończone. Dalszy ciąg dyskusji dziś o godz. 9 rano.

Wykonanie budżetu państwa za rok 1955

Sprawozdanie posła Zygmunta Garsteckiego na posiedzeniu Sejmu w dniu 24 kwietnia br.

Budżet państwa za rok 1955 został wykonany po stronie dochodów w wysokości 101,9 proc., a po stronie wydatków 107,2 proc.

Budżet zamyka się nadwyżką w kwocie 1.088 mln zł.

W 1955 r. nastąpiła dalsza stopniowa zmiana w wewnętrznej strukturze nakładów inwestycyjnych na korzyść rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego i komunalnego i na remonty kapitalne w gospodarce mieszkaniowej, na usługi socjalne i kulturalne. Wskazuje to na podejmowane przez rząd wysiłki w kierunku stopniowego zmniejszania ostrych dysproporcji, jakie narastały w naszej gospodarce w toku realizacji 6-latki i w kierunku polepszania trudnej sytuacji bytowej mas pracujących.

Wzrosły w porównaniu z ub. latami nakłady na rolnictwo i leśnictwo, chociaż w stopniu nie odpowiadającym ogromnym potrzebom, jakie w tej dziedzinie gospodarki narodowej narastały w poszczególnych latach planu 6-letniego oraz przy niedostatecznym uwzględnieniu chłopskiej gospodarki indywidualnej. Nakłady na inwestycje w Min. Rolnictwa były o 38 proc. wyższe niż w 1954 r., a w Min. PGR o 26 proc. Plan w rolnictwie został wykonany w 97 proc. — W porównaniu z poprzednim rokiem produkcja wzrosła o 3 proc. Nie dopisały zbiory ziemniaków, co zaważyło w dużym stopniu — obok innych czynników — na niewykonanie wzrostu produkcji rolnej. Nie znalazł należytego odbicia nabrzmiały i palący problem budownictwa mieszkaniowego i gospodarczego na wsi. Wysoce niedostateczne było w dalszym ciągu zaopatrzenie rolnictwa w nawozy — których plan produkcji nie został wykonany — w maszyny i inne środki produkcji.

Jedną z przyczyn braków były występujące wciąż dysproporcje w rozwoju poszczególnych powiązanych ze sobą gałęzi produkcji np. w przemyśle materiałów budowlanych, który nie nadążał za rozwojem budownictwa.

W budownictwie mieszkaniowym ZOR nie wykonano zadań oddawania izb mieszkalnych do użytku. Wystąpiły opóźnienia w budownictwie urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Niedobory z tytułu pogorszenia wyników powstały przede wszystkim w Min. PGR głównie na skutek niewykonania planu produkcji roślinnej i zwierzęcej, produkcji przemysłu rolnego i przekroczenia kosztów własnych realizacji, produkcji roślinnej i przemysłu rolnego; Min. Górnictwa Węglowego w wyniku przekroczenia kosztów własnych produkcji (szczególnie kosztów robocizny), nieosiągnięcia planowanej wydajności pracy oraz niewykonania planu sprzedaży węgla przemysłowego i rynkowego; Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli — w rezultacie przede wszystkim przekroczenia kosztów własnych produkcji, szczególnie w pozycjach zużycia materiałów, kosztów zakupu; Min. Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego w wyniku m. in. niewykonania zadań obniżki kosztów w przemyśle mięsnym, niewykonania planu sprzedaży mięsa, obniżki cen w przemyśle mlecznym i rybnym.

Na skutek słabego wykonania planu akumulacji środków własnych przeznaczonych na finansowanie inwestycji wzrosło znacznie wykorzystanie środków budżetowych przeznaczonych na ten cel (96,3 proc.).

Podobnie jak w latach ub. wystąpiła duża nierytmiczność w wykonaniu planu sfinansowania inwestycji.

Nie nastąpiła również w okresie sprawozdawczym oczekiwana poprawa na odcinku stabilizacji planu inwestycyjnego.

Na specjalne omówienie zasługuje nadwyżka w wys. 3.838 mln zł uzyskana w dziedzinie obrotu zagranicznego. Wykazane przekroczenie akumulacji jest wynikiem z jednej strony niewykonania planu eksportu, z drugiej zaś strony przekroczenia planu importu towarów sprzedawanych po wysokich cenach na rynku wewnętrznym. Powyższe wcale nie świadczy o korzystnym kształtowaniu się bilansu handlowego i płatniczego. Jak wynika ze sprawozdania NBP, w okresie sprawozdawczym uzyskano w zakresie obrotów towarowych z zagranicą saldo ujemne.

Również nastąpiło znaczne pogorszenie obrotu płatniczego Polski z zagranicą, szczególnie w wolnych dewizach. Przeprowadzane przez Min. Kontroli Państwowej kontrole wykazały, że na pogorszenie się naszej sytuacji płatniczej z zagranicą wpłynęły m. in.: niekorzystne zawieranie niektórych transakcji handlowych, niewykorzystanie rezerw w zakresie rozszerzania eksportu oraz zastępowanie importowanych dóbr produkcją krajową jak również niewłaściwa polityka frachtowa PLO.

Na skutek niewłaściwej polityki cen dopłacono w 1955 roku z budżetu państwa poważne kwoty do różnych artykułów przemysłowych, które z jednej strony nie były artykułami pierwszej potrzeby, z drugiej zaś strony były to artykuły łatwo zbywalne i nie zachodziła potrzeba ustalania na nie cen zbytu poniżej kosztów własnych. Na przykład do sprzedanych w 1955 r. samochodów dopłacono 65 mln złotych, do kryształów 13 mln zł, do ozdób choinkowych 1.097.000 zł itp.

Na podstawie tylko faktów ustalonych przez Min. Kontroli Państwowej w drodze wyrywkowych kontroli gospodarka narodowa poniosła w 1955 r. straty na skutek braków, niewłaściwej gospodarki materiałowej, przechwytywania dochodów przez elementy spekulacyjne, mank. złej jakości produkcji na sumę blisko 1,5 miliarda zł. Bardzo nikłe i słabe były również rezultaty walki z nadmiernie rozbudowaną administracją państwową i całym systemem centralistycznych, biurokratycznych zarządzeń i przepisów krępujących rozwój inicjatywy terenowej.

Rok 1955 zamyka doniosły w następstwa okres naszej gospodarki — plan 6-letni. Ocena rezultatów tego okresu została dokonana na VII i VIII Plenum KC PZPR, zostały również wyciągnięte generalne wnioski, zmierzające do uzdrowienia naszej gospodarki narodowej, usunięcia błędów i braków, jakie tkwiły w samej koncepcji 6-latki i wystąpiły w toku jej realizacji.

Komisja planu, budżetu i finansów, analizując wykonanie budżetu państwa za 1955 rok, omawiała również niektóre problemy związane z systemem finansowym, wywierające istotny wpływ na funkcjonowanie naszej gospodarki. Komisja uznaje za celowe wprowadzenie do prawa budżetowego przepisu ograniczającego uprawnienia rządu do dysponowania zarówno nadwyżką bieżącą budżetu jak i nadwyżką z lat ubiegłych. Przepisy prawa budżetowego (dekret z 17 grudnia 1952 r.) upoważniają rząd do dysponowania nadwyżką w szczególnych tylko wypadkach. Dotychczasowa praktyka wskazuje, że w szeregu przypadków miało miejsce dysponowanie nadwyżką budżetową na cele, których realizacje nie zawsze można by zaliczyć do przypadków szczególnych.

Idąc po linii wzmocnienia kontroli Sejmu nad działalnością rządu komisja uznała również za celowe poddanie wysokiemu Sejmowi pod dyskusję wprowadzenia praktyki przedstawiania przez poszczególne resorty właściwym komisjom sejmowym informacji o realizacji budżetu po zakończeniu półrocza.

W imieniu komisji planu, budżetu i finansów proponuję wysokiemu Sejmowi przyjęcie następującej uchwały:

„Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zatwierdza przedstawione przez Radę Ministrów sprawozdanie z wykonania budżetu na rok 1955".

Na pewno podobają się wam te domki jednorodzinne. Wybudowała je Spółdzielnia Mieszkaniowa w Rzeszowie.

A to budynek gospodarczy wybudowany w PGR Skibno (zespół Bonin). Jest to typowa budowla PGR-owska, a zarazem typowy przykład bezmyślności konstruktorów. Projektując wzniesiony strzelisty dach nie wzięli oni widocznie pod uwagę, że na wsi wieją czasami wiatry. W stosunkowo krótkim czasie dach tego budynku kilkakrotnie został zerwany przez silne wiatry. Nie pomagają żadne zabezpieczenia. A ile tu desek zmarnowano niepotrzebnie? Poza tym ani to ładne ani pożyteczne.

Przed zjazdem oświatowym

Realna możliwość uzdrowienia szkolnictwa

W DNIACH 2—5 maja obradować będzie w Warszawie ogólnopolski zjazd oświatowy, który ma przedyskutować kierunki reformy naszego szkolnictwa. Koncepcja tego zjazdu wynikła z naglących potrzeb chwili bieżącej.

Szkoła obecna nie spełnia często swego zadania tak, pod względem dydaktycznym, jak i wychowawczym. Wiedza wynoszona ze szkół przez naszą młodzież jest płytka i zbyt wąska. Nie potrafiliśmy u naszej młodzieży wzbudzić szlachetnego zapału do wiedzy i samodzielnych poszukiwań. Wszystko było z góry nakazane i nakreślone.

Z powodu przeładowania programów i niedostosowania ich do poziomu rozwojowego młodzieży wyniki nauczania były bardzo słabe. Zresztą przyczyn tego stanu było wiele: przepełnienie klas i szkół (nauka wielorazowa), przeciążenie nauczyciela, a jednocześnie słabe kwalifikacje wielu z nich, trudne warunki mieszkaniowe nauczycieli i uczniów i in.

Niedawno został odgrzebany z archiwum projekt Antoniego Bolesława Dobrowolskiego, znanego szeroko badacza Antarktydy, światowej sławy meteorologa, który w latach 20-tych był przez pewien czas naczelnikiem wydziału programowego MWR i OP.

Wielki czciciel wiedzy i nauki postępowej (członek SDKPiL) pozostawił projekt przebudowy szkolnictwa oparty o podstawy naukowe, szeroki demokratyzm i możność stopniowego realizowania przez szereg lat. Projekt ten został przyjęty jako podstawa do szerokiej dyskusji w okresie przedzjazdowym i na samym zjeździe. Zasadniczym elementem tego planu jest DZIESIĘCIOLETNIA SZKOŁA POWSZECHNA jako podstawa wykształcenia obywatela.

Przesuwając górną granicę systematycznej nauki na 17 lat, rozwiązuje on tak trudne obecnie zagadnienie zatrudnienia lub objęcia szkołą młodzieży w wieku 14—17 lat.

W okresie przejściowym przewiduje się istnienie nadal 7-mio klasowych szkół podstawowych, które stopniowo będą zanikać na rzecz 10-latek. Nauka w szkołach zasadniczych (tzw. rzemieślnicze) ma być w tym okresie przedłużona do trzech lat (co już zostało w wielu szkołach zasadniczych dokonane), aby dolną granicę zatrudnienia można było przesunąć na 17 lat.

Niektóre szkoły zasadnicze należałoby przekształcić w technika, do których przyjmowałoby się młodzież po ukończeniu 10-latki. Z technikum tych usunięłoby przedmioty ogólnokształcące, a naukę opartoby głównie na zajęciach warsztatowych. Wychodzi się z założenia, że w szkole 10-letniej uczniowie otrzymują dobre przygotowanie ogólne, co powinno odbić się korzystnie na przyswojeniu umiejętności zawodowych.

Projekt zdaje się usuwać szczęśliwie przyczyny skarg wyższych uczelni na słabe dotychczas przygotowanie kandydatów na wyższe studia. Dla nieprzeciętnie uzdolnionych uczniów 10-latki (bo tacy tylko winni być przyjmowani na wyższe studia) przewiduje on mianowicie specjalne dwuletnie licea ogólnokształcące o różnych kierunkach, przygotowujących na wyższe studia. Nauka w nich odbywałaby się pod kierunkiem doświadczonych nauczycieli i posiadałaby charakter samodzielnej pracy (seminaria, pracownie).

Jeżeli pominiemy znajdujące się w likwidacji wyższe szkoły pedagogiczne, to szkoły wyższe spełniały dotychczas dwa zadania: — kształciły fachowców do działalności praktycznej oraz przygotowywały pracowników naukowych. Dlatego też jeszcze parę lat temu istniały u nas dwa stopnie studiów wyższych, a przed wojną skrócone studia nauczycielskie. Projekt przewiduje podział szkół akademickich na; kształcące pracowników naukowych, posiadające uprawnienia nadawania stopni naukowych, oraz typ nieakademicki, kształcący fachowców, jak inżynierowie,, lekarze, prawnicy.

Projekt w ostatecznym stadium realizacji usuwa bolączkę, w której wielu widzi główną przyczynę schorzenia naszej szkoły. Jest nią słabe przygotowanie nauczycieli. W okresie przejściowym projekt przewiduje kształcenie nauczycieli niższych klas w 3-letnim liceum pedagogicznym, a w przyszłości — wszystkich nauczycieli w szkołach wyższych akademickich. Można sobie wyobrazić, jak wzrośnie poziom nauczania, a także niedostateczny jeszcze autorytet nauczyciela.

Z ducha projektu wynika, że zasadniczym kierunkiem jego powodzenia jest stosowanie odpowiedniej metody nauczania. Dotychczasowe metody traktowały dziecko jak człowieka dorosłego. Nie doceniano momentu przeżycia i radości pracy samodzielnej. Nie wyrabiały one w należytym stopniu samodzielności. W ten sposób wychowywano urzędnika-biurokratę, aczkolwiek poważnie walczono z tymi wadami.

Zdawałoby się, że projekt ten w naszych warunkach jest nierealny — za szeroki wobec palących potrzeb bieżących szkolnictwa opartego o szkołę 7-klasową. Jednakże jego zwolennicy dzielą realizację na etapy. Najbliższy okres 4-letni przeznaczony będzie na przygotowanie sieci techników, które przyjęłyby tymczasem absolwentów XI klasy — (którzy nie dostaną się na studia wyższe). W tym czasie pracowałyby 5-letnie licea pedagogiczne, tracąc stopniowo trzy klasy dolne w miarę przekształcania 11-latek oraz lepszych 7-latek w szkoły 10-letnie. Całkowitą realizację projektu rozłoży się na parę dziesiątków lat, szczególnie na wsi.

Wydaje mi się słuszne, aby zapoznać społeczeństwo z tym projektem, który będzie przedmiotem dyskusji na zjeździe. Sprawa wychowania i nauczania tyczy nie tylko nauczyciela. Młodzież — jej poziom umysłowy, etyczny, przygotowanie do zawodu — jest wspólną troską wszystkich ludzi myślących.

ROMAN SIEROCIŃSKI

Cenne eksponaty wracają do muzeum w Koszalinie

W tych dniach dyrekcja Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie przekazała dla muzeum w Koszalinie eksponaty regionalne, pochodzące z b. muzeum w Białogardzie, które zostało zlikwidowane w 1951 roku.

Wśród 87 eksponatów z dziedziny etnografii jest wiele ciekawych zabytków z okolicy Jamna. Na szczególną uwagę zasługuje czepek z początku XIX wieku lub z końca XVII wieku. Ciekawymi eksponatami są również wyroby ceramiczne, sprzęt gospodarczy, wyroby kowalskie oraz różne wyroby tkackie (matryce, deseczki tkackie, czółenka tkackie, malowidła), sprzęt domowy Słowińców i Kaszubów m. in. bogato ornamentowane fotele z wyplatanymi siedzeniem, krzesła, stołki, zydle i skrzynie zdobione ornamentem roślinnym oraz kredensy i szelbiąbi (szafy do sprzętu domowego).

Zwrócone eksponaty stanowią dziś bardzo rzadko spotykane zabytki dawnej sztuki ludowej i twórczości samorodnej ludności słowińskiej i kaszubskiej.

Warto wspomnieć, że wiele eksponatów, przede wszystkim archeologicznych, pochodzących z naszych terenów, znajduje się nadal w Szczecinie. Przekazanie ich do muzeum w Koszalinie nastąpi wówczas, kiedy będzie gwarancja, że nie ulegną one zniszczeniu. Obecny bowiem stan magazynu w muzeum koszalińskim nie zapewnia tego.

Planowany remont magazynów i pracowni konserwatorskiej nie może dojść do skutku, ponieważ kredyty na ten cel zostały skreślone z budżetu.

Na łamach prasy społeczno-politycznej

BIEŻĄCY numer „Polityki" zawiera sporo materiałów (publicystyka, reportaż, felieton) dotyczących pośrednio lub bezpośrednio problemów polskiej drogi do socjalizmu; są to propozycje ekonomiczne, uwagi o własności społecznej, o moralności, artykuły światopoglądowe itp.

Wśród pozycji tego numeru na uwagę zasługują rozważania Ludwika Mirata zawarte w artykule pt. „Czytając Lenina..." Hasło powrotu do leninizmu może oznaczać różnorakie treści. Może się stać np. pustym dźwiękiem, jeśli do prac Lenina zaglądają ludzie odczytujący z nich gotowe formuły budowy społeczeństwa socjalistycznego. W dzisiejszych czasach najbardziej pasjonujący sposób lektury Lenina — to takie jej ujęcie, które „staje się okazją do konfrontacji doświadczeń różnych okresów historycznych, intensywnym bodźcem rozważań o współczesności". Podstawą rozważań Mirata jest lektura ostatnio wydanych u nas tomów XXIX i XXXII dzieł zebranych Lenina.

Nowa polityka ekonomiczna — NEP — była pewną rewizją dotychczasowego pojmowania wzajemnych stosunków pomiędzy klasami w konkretnych warunkach ówczesnej Rosji.

„Była to również rewizja teoretyczna, której znaczenie praktyczne zanegował stalinizm w ciągu wielu następnych lat". Mirat przypomina przy tym o kryzysie w partii, o narastających przed X Zjazdem RKP(b) rozbieżnościach na temat nowej polityki ekonomicznej i roli związków zawodowych, oraz stanowisko Lenina, m. in. w jego artykule „Kryzys w partii":

„...Trzeba żeby wszyscy członkowie partii z jak najbardziej zimną krwią i z jak największą skrupulatnością zabrali się do analizowania: 1. istoty rozbieżności, 2. rozwoju walki partyjnej. Niezbędne jest jedno i drugie, albowiem istota rozbieżności rozwija się, wyjaśnia, konkretyzuje w toku walki, która przechodząc różne etapy ukazuje nam zawsze na każdym etapie niejednakowy skład i liczbę walczących, niejednakowe pozycje w walce itp.".

Lenin — pisze Mirat:

„niezmordowanie wyjaśniał własne stanowisko i stanowisko przeciwników; przygważdżał ich logiką swych wywodów, następnie zaś zwracał uwagę na konieczność jedności i zwartości szeregów partyjnych i „zapewnienia całkowitego zaufania wzajemnego wśród członków partii".

Z kolei przechodzi Mirat do rozważań na temat poziomu kulturalnego narodu jako zasadniczej kwestii dla organizowania i utrwalenia (po jej zdobyciu) władzy socjalistycznej, powołując się przy tym na stanowisko Lenina wyrażone w tej sprawie jeszcze w roku 1919 na VII Zjeździe RKP(b), o potrzebie rządzenia nie dla mas pracujących, lecz poprzez same masy pracujące.

„Przed paru laty, w okresie sejmu „niemego", wiele płotów krajowych upstrzono plakatami, które głosiły, że „każda kucharka powinna umieć rządzić państwem". Związki zawodowe ogłaszały się szkołą komunizmu, podczas gdy w rzeczywistości uczono tam biurokracji, a nie komunizmu. Nie jest wreszcie dla nikogo tajemnicą, że robotnicy nie odgrywają w życiu naszej partii takiej roli, jakby to wynikało z jej statutu, że warstwa robotniczego aktywu partii jest nadal „niezmiernie cienka". Troska wreszcie o poziom kulturalny w samej partii, o narastanie ogromnej rezerwy świadomych budowniczych socjalizmu jest niedostateczna".

W tym samym numerze „Polityki" znajdujemy wspomnienia Żanny Kormanowej pt. „Przywrócony partii" o towarzyszu Rwalu — Gustawie Rajcherze, członku KC KPP — zrehabilitowanym pośmiertnie wśród innych komunistów polskich.

Przestroga i zachęta

MY I HISTORIA

W toczącej się od dłuższego już czasu dyskusji o marksizmie i marksistach zabiera z kolei głos — na łamach „Przeglądu Kulturalnego" Jerzy Szacki w artykule pt. „Kilka uwag o marksizmie dzisiejszym".

„Nie uważam (...) — pisze między innymi Szacki — aby łączenie nauki i ideologii było główną przyczyną dzisiejszego kryzysu marksizmu. Jest nią raczej to, że marksiści nie zadali sobie trudu zrozumienia wszystkich, płynących stąd konsekwencji".

Należy więc stworzyć warunki, które pozwolą na wyeliminowanie maksimum związanych z tym niebezpieczeństw.

„Jest to możliwe tylko na terenie nauki, pojętej jako współzawodnictwo różnych metod i stylów myślenia, prowadzące do rezultatów o ogólnym znaczeniu. Marksizm będzie tu nie jakimś uniwersalnym systemem poglądów na wszelkie okazje, lecz tylko metodą podlegającą tym samym rygorom, co wszystkie inne metody naukowe".

Spór o to, kto jest w całości „za", a kto w całości „przeciw" skazany jest na jałowość:

„Ostry podział na marksistów i niemarksistów istnieje tylko w dziedzinie metodologicznych deklaracji. Tam, gdzie spotykają się dwaj badacze, toczy się spór o fakty, o koncepcję, o rozwiązania konkretnych zagadnień. Nawet jeżeli obaj korzystają z marksizmu, nie spierają się o marksizm, ale o prawdę".

Stwierdzenie o ile pogląd był marksistowski — kończy Szacki — należy do historyka. Tymczasem zaś pytajmy, który pogląd jest zgodny z rzeczywistością i który otwiera szersze perspektywy dalszych badań.

SWOBODY OBYWATELSKIE

Nowy numer dwutygodnika Zrzeszenia Prawników Polskich „Prawo i Życie", przynosi na czołowym miejscu artykuł Eugeniusza Kuszko — „O czym zapomniano w pewnej dyskusji". Opinię publiczną, zwłaszcza po Październiku, żywo interesują zagadnienia swobód obywatelskich. Świadczy o tym m. in. spór publicystyczny, jaki toczy się na ten temat. Istota tego sporu — pisze Kuszko — sprowadza się do kwestii ograniczania swobód obywatelskich. Kuszko definiując pojęcie demokracji proletariackiej, socjalistycznej (czyli dyktatury proletariatu), pisze:

„Rzecz cała polega jednak na tym, że owe polityczne ograniczenia wymierzone przeciw wrogom proletariatu wtedy naprawdę mają charakter w pełni klasowy, socjalistyczny, gdy sama klasa robotnicza, sam lud najaktywniej uczestniczy w ich uchwalaniu i przeprowadzaniu".

To zaś jest możliwe tylko wtedy, gdy ograniczanie wroga klasowego odbywa się przy pomocy w pełni demokratycznych aktów prawnych inicjowanych, uchwalanych i realizowanych w atmosferze pełnej demokracji politycznej. Niemożliwe jest — pisze dalej Kuszko — takie demokratyczne ustawodawstwo, które by uszczuplało wolność poglądów nieoficjalnych.

„Wolność dla inaczej myślących, to kardynalny warunek istnienia wolności w ogóle, a przede wszystkim wolności mas ludowych".

Tylko bowiem w warunkach w pełni rozwiniętego publicznego życia politycznego, swobody i ścierania się poglądów, masy ludowe — kończy Kuszko — mogą się stać podmiotem, a nie przedmiotem politycznym.

(dł)

Nasz felieton

Zbrodnia i kara

Wieść przebiegła przez miasto niby błyskawica. Piękna Cecylia ze sklepu PSS „Bławaty i galanteria" wpadła. Najpierw był remanent, a gdy po trzech dniach znowu otworzono sklep, za ladą miejsce pięknej Cecylii piastował pan Stonoga.

— Manko! — szeptał zaintrygowanym klientkom, dyskretnie spluwając i odpukując pod drewnianą ladą. — Na sto tysięcy z groszami...

Klientki wzdychały, a pan Stonoga, przymykając oczy, dodawał z rozmarzeniem zaprawionym goryczką zazdrości:

— W trzy miesiące sto tysięcy. Nie każdy to potrafi!...

Piękna Cecylia na kilka dni zniknęła z horyzontu, gdy zaś pokazała się znowu, żal było na nią patrzeć. Szynszylowe futerko, twarzyczka ledwo, ledwo uróżowana... Zakupując w „Delikatesach" łososia, francuski koniak i chińskie papierosy cały czas bawiła się machinalnie grubą bransoletą swego złotego zegarka, zdradzając niezwykłe zdenerwowanie. Nic zresztą dziwnego. Afera dostała się w tryby karnego postępowania.

— Będzie sprawa — opowiadał pan Stonoga klientelli. — Wzięła już dwóch adwokatów.

Rzeczywiście, piękna Cecylia denerwowała się coraz bardziej. Z łososia przeszła na kawior, z papierosów chińskich — na amerykańskie. Do koniaku doszedł oryginalny gin.

— Dostała siedem miesięcy jak obszył — informował niebawem kupujących pan Stonoga, po czym dorzucał pogodnie: — Z zawieszeniem, na szczęście.

Po sprawie piękna Cecylia uspokoiła się znacznie. Kupując w zwykłym sklepie czystą i kiełbasę, uśmiechała się nieśmiało.

— Mieliśmy dziś zebranie — zwierzał się pan Stonoga. — Przyjechali z samej centrali. Prezes wrzeszczał — wydajemy walkę mankom. A ona będzie przykładnie ukarana.

I rzeczywiście. Nazajutrz można było ujrzeć Cecylię, która — za karę — zajęła posterunek za ladą sklepu PSS „Wyroby masarskie i mięso". Ze skromnym uśmiechem na ustach, zakasawszy rękawy, wzięła się znowu do dzieła.

Mariusz Kwiatkowski

HUMOR

Bez słów

Rys. Z. Olesiński

Bez słów

Proroczy sen

Przed kilku tygodniami zanio-słem do sklepu komisowego płaszcz celem upłynnienia go ze zbędnych remanentów domowych.

Pewnej nocy miałem zaś okropny sen. Śniło mi się, że dwaj zamaskowani osobnicy ulokowani na I piętrze nad sklepem komisowym przy ul. 1-go Maja wyciągali bosakiem przez dziurę w suficie wszystkie wartościowe rzeczy z wnętrza sklepu.

Obudziłem się z krzykiem w momencie gdy mój płaszcz odbywszy wędrówkę powietrzną znikał właśnie w owym fatalnym otworze.

Przekonawszy się jednakże, że to tylko sen, uspokoiłem nerwy i zasnąłem ponownie.

Sen przypomniał mi o płaszczu, o którym już prawie zapomniałem. Gnany ciekawością, z myślą, że już go zdołano sprzedać (wiadomo, że przed świętami „forsa" jest potrzebna) udałem się wczesnym rankiem do komisu.

Płaszcz wisiał na wieszaku tak jak przed miesiącem. Gotówkę szlak trafił — pomyślałem. Jakież jednak było moje zdziwienie gdy na suficie ujrzałem ciemną plamę zarysowującego się otworu. Na dobitkę po ścianach ściekała woda. Na ladzie sklepowej zauważyłem paczkę śmierdzących „Chesterfieldów", w rogu zaś rozmoczony akordeon.

Dłużej już nie wytrzymałem.

— Niech mi pani odda mój płaszcz — zwróciłem się do sklepowej — bo tu albo wszystko zgnije na amen, albo wykradną złodzieje.

Gotówka tak potrzebna przed świętami przeszła koło nosa. Za to w sny zacząłem od dzisiaj wierzyć poważnie.

(ZZ)

Pracę w poradni »D« należy usprawnić

Od kilkunastu dni dzień w dzień (oczywiście za wyjątkiem świąt) w poradni „D" Miejskiej Przychodni Obwodowej w Koszalinie zbiera się liczna grupa kobiet z małymi dziećmi. Są to matki, które czynią starania o uzyskanie świadectwa lekarskiego dla swych dzieci w wieku przedszkolnym.

Niestety, mimo wywieszki, że lekarz przyjmuje codziennie w określonych godzinach (od 13—15), nigdy nie można go zastać. Wprawdzie w ubiegły czwartek pojawił się na chwilę i przyjął kilka osób, ale tak jak szybko się pojawił, tak i szybko zniknął. Reszta pacjentów w ilości około 30 osób odbywa w dalszym ciągu bezustanne, codzienne wędrówki.

Cierpliwość ma jednak swoje granice. Matki całą grupą udały się do Wydziału Zdrowia Prezydium MRN w Koszalinie, interweniując w tej sprawie. Jednakże odpowiedź, jaką tam otrzymały, jest conajmniej zaskakująca. „Gdybyśmy mieli lekarza w szafie, to byśmy go dali, a jak nie mamy to skąd wam dać".

Uważamy, że należy pokierować pracą poradni tak, by lekarz przyjmował pacjentów w godzinach wyznaczonych. W razie zaś jego nieobecności koniecznym jest zorganizowanie zastępstwa. Jeśli zaś zastępstwa nie można znaleźć to trzeba rzeczowo informować kiedy lekarz będzie przyjmował.

Nie można bowiem narażać matki (w większości wypadków kobiety pracujące) na stratę czasu i dziennych zarobków.

Śladem naszych notatek

Będzie oświetlenie

Niedawno pisaliśmy o remoncie ul. Wojska Polskiego, apelując jednocześnie o zainstalowanie oświetlenia na tej ulicy.

Jak wynika z wyjaśnienia nadesłanego nam przez Zakład Sieci Elektrycznych jeszcze w tym roku przewiduje się kapitalny remont oświetlenia ulicznego w Koszalinie. Tym samym należy się spodziewać, że na ul. Wojska Polskiego zapłoną nareszcie latarnie.

(W)

Z nowości księgarskich

W OSTATNIM czasie na półkach naszych księgarń ukazało się kilka ciekawych pozycji i wznowień.

Do nich zaliczyć trzeba przede wszystkim tzw. bibliotekę XX-lecia. Pod tą wspólną nazwą „Czytelnik" wydaje cykl pozycji naszych pisarzy okresu dwudziestolecia międzywojennego. Dotychczas ukazały się dwie pierwsze pozycje z tego cyklu. Są to „Palę Paryż" Bruno Jasieńskiego i „Szczenięce lata" Melchiora Wańkowicza. W cyklu tym ukażą się m. in. „Poezje" Jana Lechonia oraz Marii Pawlikowskiej.

Miłośnicy sztuki znajdą na półkach księgarskich ciekawe wydawnictwa „Sztuki". Są to estetycznie wydane zeszyty, zawierające reprodukcje malarzy a także ich „rodowody" i życiorysy.

Wydano dotychczas reprodukcje Józefa Chełmońskiego, Van Dyck'a i Bruegel'a.

Jak zwykle znajdziemy w księgarniach duży wybór książeczek dla dzieci oraz młodzieży. Dla młodzieży wydano B. Bjoernson „Dziewczę ze słonecznego wzgórza".

KINO

NOWA HUTA — Sinha Moca. Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21.
WDK — Kanał. Seanse o godz. 17, 19 i 21.
ZACISZE — Ali Baba i 40 rozbójników.
MPRB — nieczynne.
MUZA — Czarownica. Seanse o godz. 17 i 19.

RADIO

PROGRAM I na fali 1322 m na dzień 25 kwietnia (czwartek)

Program dnia: 6.15, 11.50. Wiad.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 15.00, 19.00, 21.00, 23.00.

Od godz. 5.00 do 8.15 transmisja pr. II. 8.20 Muzyka tan. 8.35 Muzyka i aktualności. 9.00 Przerwa. 12.10 Felieton na tematy międzynarodowe. 12.20 Utwory fortep. 12.40 Dyskusja przed mikrofonem. 13.10 Na swojską nutę. 13.30 „Narzeczona Harambaszy" — fragm. pow. Teodora Tomasza Jeża. 14.00 Koncert symf. dla młodzieży szkolnej. 15.10 Od A do Z muzyki rozr. 16.00 Z życia Związku Radzieckiego. 16.30 Muzyka dawna. 17.00 „Kwiaty polskie" — aud. dla młodzieży szkolnej. 17.30 Muzyka tan. 18.00 Reportaż literacki. 18.20 Śpiewamy pieśni i piosenki. 18.45 Utwory fortep. 19.05 Aud. dla wsi. 19.20 Edward Lalo: Suita z baletu „Namouna". 20.00 „Klub 6-ciu" — „Pszczoły cypryjskie". 20.36 Muzyka. 21.30 „Wiosenny wieczór" — muzyka. 21.50 „Pięć minut o wychowaniu". 21.55 „Czekoladki na śniadanie" — fragm. pow. Pameli Moore. 22.20 Muzyka taneczna.

„Głos Koszaliński" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (red. naczelny), Andrzej Czechowicz (z-ca nacz. red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Jerzy Kiss-Orski, Jerzy Lesiak, Wacław Nowak.
Redakcja — Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20.
Telefony: centrala 434.
Sekretariat Redakcji — 435.
Redaktor naczelny — 714.
Oddział w Słupsku, ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 51-93.
Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 604.
Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 36-56, 22-91.
Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20, tel. 22-91.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze.
Tłoczono: KZG w Koszalinie.
Pap. gazet. 50 g. VII kl.
C-12 nr zam. 98

KOSZALIŃSKA 1-DOBA

„KROPELKA" CZY „OCEAN"?

Miłośnicy napojów „wysokoprocentowych" dobrze znają sklep MHD numer 21, mieszczący się przy ul. Zwycięstwa 70. Sklep ten otrzymał niedawno pięknie brzmiącą nazwę „Kropelka". Nazwa ta nie odzwierciedla jednak wysokich obrotów wspomnianej

placówki. Bardziej właściwa byłaby nazwa np. „Ocean".

PTASZEK

Na gmachu Wojewódzkiego Zarządu Łączności zachował się kafel z podobizną czarnego orła z okresu republiki weimarskiej. Czyżby myślano o możliwości przyprawienia mu „hackenkreuza"?

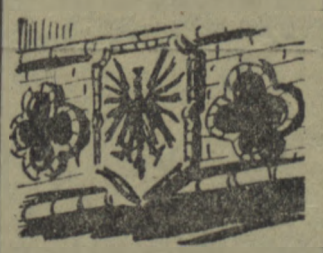

„DZIWOLĄG" PO RAZ DRUGI

W „Głosie" z 7 marca pisaliśmy o bezsensowym napisie wywieszonym w sklepie spożywczym przy rogu ulic Zwycięstwa i Bolesława Chrobrego. Niestety, nikt nie wziął sobie do serca tej notatki i dziwoląg nadal straszy kupujących.

JESZCZE O SZTUCE

Zamieściliśmy niedawno notatkę o dziełach bezimiennych artystów, które w wielkich ilościach pokrywają mury naszych domów.

W międzyczasie na budynku Narodowego Banku Polskiego pojawiły się rysunki, przypominające do złudzenia karykatury Zbigniewa Lengrena. Podobieństwo jest tak duże że niesposób ocenić, czy mamy do czynienia z wyjątkowo sprawnym naśladowaniem, czy ...z samym mistrzem.

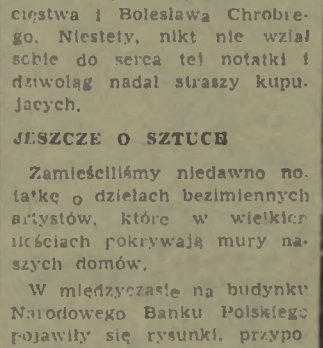

W TROSCE O KOSUMENTA

Bywalcy baru mlecznego nr 2 (na świetlnym szyldzie figuruje nr 8) przy ul. Zwycięstwa już od dłuższego czasu narażeni są jeśli nie na połamanie nóg, to przynajmniej na utratę uzębienia.

Wszystkiemu zaś jest winna podłoga. Idąc z talerzykami przed nosem w stronę stolika człowiek kroczy śmiało, gdyż bar mleczny to nie knajpa gdzie można się potknąć o leżącego na podłodze konsumenta. Tych w barze się nie spotyka. Z podłogi wystają natomiast deska. Przy wejściu do baru mamy zaś do czynienia z pułapką w postaci oderwanego linoleum. Ostatecznie nie jest to nic groźnego. Jedna złamana noga, jeden wybity ząb.

Ale do czasu kapitalnego remontu baru, kochane KZG, połamanych nóg i rąk oraz wybitych zębów może się nazbierać pokaźna ilość.

A może by tak te mankamenty barowe udało się usunąć nieco wcześniej, nie oglądając się na remont kapitalny?

Na szczęście tylko zimna kąpiel

W drugi dzień świąt czwórka dzieci zabawiała się wesoło w pobliżu stawku przy ul. Jana z Kolna. W pewnym momencie jedno z nich wpadło do wody. Na szczęście przygoda skończyła się na strachu i zimnej kąpieli.

Wniosek z tej przygody jest jeden. MPGK winno jak najszybciej zabezpieczyć wszystkie stawy i bajora znajdujące się na terenie miasta. Przypominamy, że powzięto już decyzję zasypania stawu przy ul. Stalingradzkiej, ale jak do tej pory z realizacją „coś nie gra".

Czyż „zmobilizować" nasze MPGK do tego czynu musi koniecznie tragiczny wypadek? Sądzimy, że nie.

K. W.

Szyldy i reklamy

Nie informują, ale szpecą i wprowadzają w błąd

Na ulicach Koszalina można obejrzeć bogatą kolekcję nieaktualnych szyldów i starych napisów, które nie tylko, że wprowadzają w błąd przechodniów ale również szpecą miasto. W wielu punktach widać dotąd napisy po niemieckie, których pozostawienie należy uznać za karygodne niedbalstwo.

Nad bramą domu numer 12 przy ul. Świerczewskiego zachował się szyld gospody zamkniętej przed ośmiu laty. Naprzeciw na budynku UPT nr 4, widnieją napisy niemieckie zachęcające do kupowania części samochodowych i sprzętu biurowego. Przy ul. Jana z Kolna 8 istniał swojego czasu magazyn Spółdzielni „Pionier" informuje o tym napis. Spółdzielnia ta nie istnieje już od wielu lat.

Osobliwe „monstrum" widzimy przy rogu ul. Zwycięstwa i Kaszubskiej. — Zacierająca się pod działaniem czasu reklama wzywa obywateli do picia „wyborowego, odżywczego i zdrowego" piwa. Pod spodem widnieje rysunek samochodu ciężarowego i fragmenty niemieckiego tekstu. Całość prezentuje się dość dziwnie i przypomina nieco malowidło bizantyńskie a trochę mapę Marsa.

Takie niepotrzebne nikomu napisy i szyldy szpecą i inne budynki. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej oraz instytucje użytkujące poszczególne domy powinny więc w miarę posiadanych środków postarać się o usunięcie starych szyldów i reklam.

Warto też dodać, że znaczna część sklepów posiada szyldy malowane bezpośrednio na ścianach kamienic i to nawet tam, gdzie istnieją już odpowiednie tablice jak np. przy ul. Zwycięstwa 30 i 36. Napisy te wykonane na ogół lichą farbą, bledną już po kilku miesiącach, a w wypadku likwidacji czy przeniesienia sklepu nie są w porę usuwane.

Moim zdaniem należałoby zabronić malowania szyldów bezpośrednio na murach. Wydaje się, że sprawę reklamy niektórych mniejszych sklepów i punktów usługowych dałoby się najlepiej rozwiązać przy pomocy szklanych tabliczek umieszczonych wewnątrz witryn.

(h.)

Do konsumenta w prost z cieplarni

Już od tygodnia w nowym pawiloniku znajdującym się na rynku prowadzona jest sprzedaż świeżych jarzyn i kwiatów. Właścicielem „interesu" jest PGR Mielno.

Dlaczego o tym piszemy? Po prostu dlatego, że sprzedawane tam jarzyny i kwiaty świeże sprzedawane są po stosunkowo niskich cenach.

Świeże jarzyny i kwiaty wprost z PGR-owskiej cieplarni — trafiają do rąk konsumenta. Nic więc dziwnego, że taki towar znajduje wielu nabywców.

Kiedy nareszcie ...

Ponieważ wyczerpaliśmy już wszystkie możliwości interwencyjne — piszą mieszkańcy budynku przy ul. Mariańskiej 19 — ostatni nasz ratunek w redakcji.

Chodzi mianowicie nam o to, że nikt nie może nas poinformować, kiedy MPR-B zakończy remont naszych mieszkań, rozpoczęty „szczęśliwie" przed kilkoma miesiącami.

Publikujemy prośbę lokatorów z ul. Mariańskiej 19 i oczekujemy wyjaśnień od MPR-B w Koszalinie.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Dwóch **KOWALI**, dwóch **STOLARZY** i jednego **SPAWACZA** ze znajomością spawania elektrycznego i autogenem zatrudni od zaraz **Z. S. S. Wojewódzki Zakład Transportowy w Koszalinie ul. Polskiego Października 17.** Reflektujemy na siły wykwalifikowane. Warunki do omówienia na miejscu.

K-431-0

MURARZY i STOLARZY na warunkach zapłaty wg Układu Zbiorowego w Budownictwie zatrudni **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Złotowie ul. Domańskiego 52.** Kwatery na miejscu zapewnione bezpłatnie.

K-420-0

Kwalifikowanego **KIEROWNIKA MASARNI** poszukuje **Gminna Spółdzielnia w Miastku.** Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

K-421-0

Sygn. akt. II Kp.1273/56

WYROK

w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Dnia 22 grudnia 1956 r. Sąd Powiatowy w Koszalinie w Wydziale II Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący S. S. P. Z. Łukaszewski — protokolant R. Radzimska — rozpoznawszy dnia 21 grudnia 1956 r. sprawę Buklisa Józefa urodz. 3. XI. 1896 r. w Bobrowiczach (ZSRR) syna Nikodema i Seweryny z d. Chocianowicz oskarżonego o to, że w dniu 2 listopada 1956 r. w Sianowie pow. koszaliński na odbywającej się poszerzonej sesji MRN publicznie pomówił Wojciecha Rogowskiego, że w roku 1955 chował 8 szt. świń kradzioną śrutą z tuczarni świń ze Suchej, że z PGR Rzepowo przywożono mu mleko kanami jako łapówkę, że w Sianowie przy doprowadzeniu człowieka do posterunku MO kopał i pobił go, że uderzył Olejarza Mieczysława w piersi, będąc w korytarzu posterunku MO krzyczał publicznie: „precz z nim", „zdjąć mu mundur" poniżając go w opinii publicznej oraz naraził go na utratę zaufania potrzebnego dla jego stanowiska — to jest o czyn z artykułu 253 § 1 K. K. oskarżonego Józefa Buklisa uznaje za winnego zarzucanego mu czynu i za to na zasadzie art. 253 § 1 K. K. skazuje go na 1 (jeden) miesiąc aresztu i (1000 zł) tysiąc złotych grzywny, która w razie nieściągalności zamienia na 20 dni aresztu, na zasadzie art. 61 K. K.

Wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesić oskarżonemu na okres lat trzech;

zasądza zgodnie z art. 253 § 3 K. K. ogłoszenie wyroku w czasopismach na koszt skazanego. Zasądza od oskarżonego 100 zł opłat sądowych i koszty postępowania w sprawie.

Z. ŁUKASZEWSKI

Sygn. akt V. Kr. 70/57

Sentencja wyroku

w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

dnia 11 marca 1957 r. Sąd Wojewódzki w Koszalinie w Wydziale V Karnym na posiedzeniu jawnym w składzie następującym: Przewodniczący S. S. W. T. Wolski — Sędziowie S. S. W. K. Sykuła, S. S. W. J. Kudyba — protokolant Z. Zawał po rozpoznaniu w dniu 7 marca 1957 r. sprawy Józefa Buklisa oskarżonego z art. 253 § 1 K. K. z powodu rewizji, założonej przez oskarżonego od wyroku Sądu Powiatowego w Koszalinie z dnia 22 grudnia 1956 r. sygn. akt II Kp. 1273/56 utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, z tym że zasądza jednorazowo ogłoszenie sentencji wyroku w dzienniku „Głos Koszaliński", zasądza od oskarżonego tytułem opłaty sądowej za II instancję zł 218 (dwieście osiemnaście) i obciąża go kosztami postępowania w sprawie, a nadto zasądza od niego na rzecz oskarżyciela prywatnego Wojciecha Rogowskiego poniesione przez niego koszta w sprawie.

K-426-1

WZORCOWY PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY nr 128 w ŚWIDWINIE, ul. Katowicka nr 1

wykonuje

remont ciągników wszystkich typów, silników spalinowych, maszyn rolniczych, przyczep, prace wulkanizatorskie, frezarskie, tokarskie, szlifierskie, spawalnicze i inne.

Również przyjmujemy **zlecenia na dokonanie remontu urządzeń gorzelnianych, tartacznych.**

Prace wykonujemy tanio, solidnie i terminowo.
Informacje: telefon 141 i 209.

K-389-0

Fabryka Cukrów „POMORZANKA" w Słupsku
ul. Gen. Pankowa 2

podaje do wiadomości, że w II kwartale rb. wprowadza **szereg atrakcyjnych, nowych asortymentów, opartych na najlepszych recepturach.**

Zamówienia na dostawę przyjmujemy na piśmie i telefonicznie **na nr 49-04, jak również zgłoszenia na umowne dostawy w III kwartale 1957 r.**

Dostawy wykonujemy **szybko i na własny koszt w miarę możności transportem samochodowym.**

K-398-0

Piękne widoki

Hrabina de Feis, która po powrocie z obu Ameryk zaprosiła na coctail ambasadorów zwiedzonych przez siebie krajów, zwróciła się do ambasadora Kuby, Hectora de Ayala: „To prawdziwy cud, że jestem tutaj zdrowa i cała, ponieważ znalazłam się na Kubie w czasie gdy trwała tam rewolucja". Na co ambasador odpowiedział z uśmiechem: „Także wspaniały miała pani pomysł, aby wybrać ten właśnie moment dla zwiedzania mego kraju. Rewolucje są tam zawsze tak pełne malowniczości".

Wątpliwe czy wszyscy Kubańczycy są zdania pana ambasadora?

Dyngusowe »przywołówki« w Szymborzu

Szczególnie atrakcyjnym fragmentem świąt wielkanocnych na Pomorzu są każdego roku obchodzone w Szymborzu — rodzinnej wiosce Jana Kasprowicza — tradycyjne dyngusowe „przywołówki".

Dyngusowe „przywołówki" — to jedyna tego rodzaju forma kojarzenia par i zachęcania ich do ślubnego kobierca. — Szymborskie dyngusowe „przywołówki" zapoczątkował utworzony przed 125 laty w tej wsi jedyny również dziś na Pomorzu „klub kawalerów".

Podobnie jak każdego roku, tak i w czasie tegorocznych świąt dyngusowe „przywołówki" ściągnęły do Szymborza setki młodzieży z wielu okolicznych wsi, a także z pobliskiego Inowrocławia.

Kojarzenie par — polegające na wywoływaniu imion za kochanych w sobie dziewcząt i chłopców — zakończyła trwająca do późnej nocy zabawa ludowa. Jak stwierdzają wtajemniczeni — tegoroczne dyngusowe „przywołówki" w Szymborzu przyniosły bogaty plon. Wiele skojarzonych przez „klub kawalerów" par już za kilka dni postanowiło wstąpić w związek małżeński.

MAGAZYN »GŁOSU«

HUMOR

Bez słów... Rys. Z. Olesiński

W WYTWÓRNI FILMÓW FABULARNYCH WE WROCŁAWIU...

...trwa realizacja pierwszego filmu produkcji polsko-niemieckiej pt. „Ósmy dzień tygodnia" opartego na opowiadaniu M. Hłaski. Reżyseruje A. Ford. Zdjęcia — J. Lipman. Rolę warszawskiej studentki — Agnieszki gra aktorka zachodnio-niemieckiej Wytwórni „CCC Film" — Sonia Ziemann, znana widzom polskim z filmu „Wesołe kumoszki z Windsoru".

Na zdjęciu: Sonia Ziemann z odtwórcą głównej roli męskiej — Zbigniewem Cybulskim, znanym naszej publiczności z części kolarskiej filmu „Trzy starty".

CAF — fot. Kubiak

Królowa i żebracy

W czasie wizyty królowej brytyjskiej Elżbiety II. w Paryżu, liczne ławki w metro paryskim były zajęte przez żebraków, gdyż w trakcie przygotowań do przejazdu królowej Sekwaną zostali oni przepędzeni ze swych zwyczajowych „mieszkań", mieszczących się pod mostami.

A szkoda, bo byłaby może piękna okazja do rozmowy królowej z żebrakami w stylu: — Jeśli nie macie gdzie mieszkać w Paryżu to dlaczego nie wyjedziecie na Cote d'Azur?

Girlsy z dyplomem

Ogłoszenie zamieszczone w amerykańskim piśmie „New York Times" stwierdza, że poszukuje się 16 dziewcząt — posiadających doktorat uniwersytecki — które chciałyby występować w rewii: „Mamy już — czytamy w ogłoszeniu — dwóch doktorów filozofii, doktora antropologii, doktora fizyki i dwóch doktorów nauk gospodarstwa domowego.

A więc rodzi się na Zachodzie typ girlsy-intelektualistki. Tylko patrzeć jak u nas...

Mat.

Łódź podwodną zbudowali 2 szczeciniacy

22-letni Adam Kotarski i 20-letni Tadeusz Tumiłewicz — monterzy szczecińskiego energomontażu zbudowali własnej konstrukcji łódź podwodną.

Kadłub 3-metrowej łodzi wykonali oni z odpadków grubych blach. U wylotu łodzi metrowy wał z dużą trójramienną śrubą. Z przodu czworokątnej nadbudówki szyba z grubej przezroczystej masy. Właz kryty żelazną płytą z gumową uszczelką.

Urządzenia wewnętrzne bardzo prymitywne, niemniej pomysłowe. Zbiornik napełniany wodą zatapiał łódź, zaś wydobywający się z butli tlen pod wysokim ciśnieniem służył do opróżniania zbiornika i wypływania łodzi na powierzchnię. Na rufie znajduje się korba na łożysku kulkowym. Przy jej pomocy młodzi konstruktorzy napędzali podwodny okręt.

Łódź odbyła kilka prób, przepłynęła pod wodą ok. 4 godziny lecz ostatnim razem przewróciła się i poszła na dno. Podczas jej wydobywania wydała się dopiero cała tajemnica. Kotarski nie rezygnuje jednak ze swego pomysłu. Pragnie on dalej ulepszać łódź i przy pomocy przyjaznych ludzi wyposażyć ją w niezbędne urządzenia nawigacyjne.

Nie większa od guzika

Nie większa od guzika jest skonstruowana ostatnio w USA maleńka bateryjka atomowa, która może dostarczać energii elektrycznej bez przerwy w czasie 5 lat. Substancja atomowa zawarta w bateryjce — „Promethium 147", która jest produktem otrzymywanym w procesie rozbicia atomu, wysyła elektrony zamieniane z kolei na energię elektryczną. Atomowa bateryjka znajdzie wszechstronne zastosowanie w nowoczesnej technice.

— 133 —

— Ciekawe co też nam o tym powiedzą teraz? — rzucił odruchowo oficer dyżurny...

Teraz było stanowczo za późno. Zbliżała się już godzina dwudziesta pierwsza. Nie mogłem o tej porze niepokoić zatrzymanych, śpiących mniej czy bardziej spokojnym snem w celach.

Wróciłem z aktami do mojego pokoju — i tu zastanawiając się nad zasadniczym wątkiem śledztwa zadałem sobie pytanie: czy i o ile ta podejrzana czwórka, będąc w komplecie, bo Święta pozostawała przecież pod obserwacją — jest zdolna do zabójstwa?

Były tu niewątpliwie dwa bieguny: Rościk i Gabel. Co do tego drugiego, co do jego zdolności morderczych moja odpowiedź brzmiała: tak, bez żadnych zastrzeżeń. Natomiast co do Rościka, aczkolwiek nie należy z góry krzyczeć hop — skłaniałem się raczej do odpowiedzi: „nie".

Rościk nie porał się „mokrą robotą", to nie był system, to nie była metoda pracy Rościka. Za dobrześmy go wszyscy znali. Ten typ spod ciemnej gwiazdy, su-

— 134 —

tener, łobuz i pajac — chwytał się wszystkiego. Stronił jednak od „mokrej roboty", bał się „mokrej roboty" jak ognia...

Trudy właściwie jeszcze nie poznałem. Nieaktualne więc byłoby ustalenie jakichś poglądów na sprawę jej możliwości.

Pozostawała Święta. Sama z pewnością niezdolna do opracowywania przestępczych planów. Jednak uczestniczyć po cichu — mogła. Nie w ten sposób, że waliłaby samą ofiarę po głowie, ale przytrzymać kogoś wraz z innymi — to by jej zdaje się nawet pasowało.

Zadecydowałem po chwilowym namyśle, że w pierwszej kolejności powinna teraz nastąpić rozmowa ze Świętą. Poprosiłem w kancelarii, ażeby ją dowieziono jutro z samego rana.

Od piwnic po strychy panowała już w Komendzie niczym nie zmącona cisza nocy. Płonęły nieliczne lampy orientacyjne na korytarzach. Profes porządkował sobie jakieś akta, ziewał przy tym szeroko, meldując, że w celach spokój: Rościk, Truda i Gabel chrapali w najlepsze. Dobrano im takich współtowarzyszy niedoli, że jakiekolwiek porozumienie tej trójki było, zdaniem profesa wykluczone...

W ten sposób zakończyliśmy piąty dzień, poświęcony sprawie Feliksa Kojry.

VI.

Szósty, pochmurny dzień pasjonującego mnie dochodzenia zaczął się, jak zaplanowałem, od rozmowy ze „Świętą".

Święta nie tyle przeszła, co raczej przefrunęła próg mojego pokoju jak motyl. W kretonowej, modnej sukience na dwu ramiączkach, wyglądałaby jak podlotek, gdyby nie, conajmniej dziesięć razy przesadzone, wymalowanie policzków, brwi i powiek, upodabniające ją niemal do kokainistki!

— Ho, my się dawno, proszę pana, nie widzieli! — zabrzmiało od progu radośnie-dźwięczne powitanie. — Miał pan przedwczoraj być na dworcu?!

— 135 —

Obruszyłem się, nie pamiętając jako żywo słów, które by ją upoważniały do takiego twierdzenia. To, że siedzieliśmy przy pierwszym przesłuchaniu obydwoje przed biurkiem — nie oznaczało wcale, że teraz będziemy tak samo razem siedzieć.

— Pan tak z daleka — odezwała się, zaskoczona zimnym przyjęciem.

— Tak. Z daleka — odpowiedziałem obojętnie, osadzając ją na miejscu. — Bo my tu, Anielciu, gadu-gadu, bzdury się opowiada. I ty myślisz, że ja ci w to wszystko będę wierzył, prawda?

— Noo, jak pan taki?... — usiadła, krygując się na krześle i wydostała zaraz puderniczkę.

— Odłóż to pacykowanie się. To możesz sobie robić później. A tymczasem powiedz-no, co wiesz o tej kobiecie?...

Schowała z niechęcią puderniczkę i wzruszyła z kolei ramionami: „Ehe! Wyłazi z niego! Oni są wszyscy tacy! Najpierw wydaje się, że smali cholewki, a teraz to oliwa na wierzch wypływa" — chyba w ten sposób można było określić jej aktualną minę.

Biorąc do ręki fotografię samobójczyni wybuchnęła mi zupełnie niespodziewanie:

— Ta sama. Jak mamcię kocham, ta sama... A ja tyle razy mówiłam Trudzie, że ona nas jeszcze wkopie. Mówiłam, przysięgam panu, że z nią trzeba ostrożnie, bo to jest prawdziwa wariatka. I co? I nie miałam racji? Pan widzi — zwróciła się do mnie w formie zwierzenia.

Musiałem uporządkować jej wiadomości poszczególnymi pytaniami:

— Kto jest na tej fotografii, Anielciu? Znasz tę osobę?

— Jeszcze by nie. Co jej mam nie znać? To taka jedna wariatka. Zaczęła przychodzić na dworzec — i do mnie i do Trudy, że ona chce znać nasze życie... To ja do niej: kolka ci w bok, głupia babo! Ale babka to była nawet ładna. Tylko jej chłopa dać, proszę pana do rzeczy... — zaczęła tokować jednym ciągiem.

3. W JAKIEJ AMBASADZIE NALEŻAŁOBY UZYSKAĆ WIZĘ CHCĄC SIĘ UDAĆ DO MEKKI I MEDYNY?
4. GDZIE W POLSCE WYDOBYWA SIĘ ZŁOTO?

Sport

Turniej młodych szermierzy zakończony

- Włoch Chicca mistrzem w szabli
- Polak Ochyra czwarty

23 bm. zakończyły się w hali Gwardii w Warszawie spotkania w szabli szermierczych młodzieżowych mistrzostw świata juniorów. W finale walczyli: Ochyra i Kościelniakowski (Polska), Mendelenyi i Horwath (Węgry), Resse i Chicca (Włochy), Arabo (Francja) i Zitny (ZSRR).

Finałowe walki o tytuł młodzieżowego mistrza świata w szabli zainaugurowało spotkanie Resse—Chicca. Zwyciężył Chicca 5:2.

W następnej walce Kościelniakowski pokonał po bardzo zaciętym pojedynku Ochyrę 5:4.

Podobnie bratobójczą walkę stoczyli Węgrzy — młodzieżowy mistrz świata Mendelenyi i młodzieżowy wicemistrz świata Horwath. Zwyciężył Horwath 5:4.

W kolejnych walkach piękny sukces odniósł Polak Ochyra zwyciężając po emocjonującym pojedynku prowadzącego w tabeli Włocha Chicca 5:3. Była to pierwsza i jedyna jak się okazało porażka Włocha w walkach finałowych.

KOŃCOWA TABELA SZABLI:

1. Chicca (Włochy) — 6 zw. (przegrał jedynie z Ochyrą), 2. Horwath (Węgry) — 6 zw., 3. Mendelenyi (Węgry) — 6 zw., 4. Ochyra (Polska) — 3 zw., 5. Arabo (Francja) — 2 zw., 6. Zitny (ZSRR) — 2 zw., 7. Resse (Włochy) — 2 zw., 8. Kościelniakowski (Polska) — 2 zw.

Notatnik sportowca

28 bm. o godz. 11 w świetlicy NBP w Koszalinie (wejście od ul. Stalingradzkiej) odbędzie się zebranie sekcji tenisa ziemnego KKS Bałtyk. Zarząd sekcji zaprasza na obrady również sympatyków „białego sportu".

Zmiany dni posiedzeń zarządu OZPN

Zarząd koszalińskiego OZPN postanowił odbywać swe posiedzenia w piątki. Kolejne posiedzenie zarządu odbędzie się w nadchodzący piątek, tj. 26 bm. o godzinie 16.30 w lokalu WKKF. Następne posiedzenia odbywać się będą w każdy piątek po pierwszym i piętnastym danego miesiąca. W wypadku, gdy w tym dniu przypada dzień świąteczny, obrady przesunięte zostają na dzień następny.

Posiedzenia Wydziału Gier i Dyscypliny tak jak poprzednio odbywać się będą w czwartki o godz. 16.30.

Koszykarze wyjechali do Raciborza

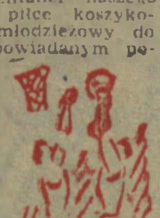

Wczoraj wieczorem wyjechali z Koszalina reprezentanci naszego województwa w piłce koszykowej na turniej młodzieżowy do Raciborza. W zapowiadanym poprzednio składzie nie zaszły wielkie zmiany. Z zespołu ubyli jedynie Vogiel i Wołujewicz. Miejsce ich zajęli rezerwowi Gudelski oraz Ciechanowski.

Wraz z drużyną wyjechał trener Macioszek oraz A. Krzemiński, jako kierownik naszej ekipy.

Tuż przed wyjazdem juniorzy rozegrali sparringowy mecz z seniorami Bałtyku, nie demonstrując zbyt dobrej formy. Miejmy nadzieję, że w Raciborzu będzie lepiej...

Błyskawiczny turniej szachowy

Dziś w czytelni WDK w Koszalinie zostanie zorganizowany błyskawiczny turniej szachowy. Dla uczestników organizatorzy przewidzieli nagrody. Początek spotkań o godz. 17.30.

5 000 zł dla klubu sportowego

Jedynym klubem sportowym w Połczynie Zdroju jest KS Pogoń. Klub ten borykał się z dużymi trudnościami finansowymi. Kierownictwo klubu zwróciło się więc do połczyńskich zakładów pracy z prośbą o wyasygnowanie pewnej sumy na rozwój sportu. Jak dotychczas apel ten poparły Połczyńskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze, przeznaczając dla klubu 5000 zł. Oprócz tego zakład dał materiał na budowę ławek (długość 50 m), które zostały już ustawione na widowni boiska.

Stanowisko dyrekcji zakładów piwowarsko-słodowniczych jest godne pochwały. Wydaje się nam, że i inne zakłady pracy w Połczynie powinny zrozumieć trudności finansowe klubu i udzielić mu „zapomogi".